Nr. 204 (7086)

WARSZAWA, WTOREK 13 LIPCA 1937 r.

ROK XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.

Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Sytuacja na froncie

Bitwa pod Madrytem

zakończyła się klęską wojsk faszystowskich

Agencja Havasa donosi: W ciągu ostatnich 5 dni wojska rządowe przeprowadzające operacje na odcinka Sierra Guadarrama na południowy zachód od Escurialu, wzięły do niewoli 1.000 powstańców oraz zdobyły 6 dział przeciw czołgowych, baterię artylerii polowej, znaczną ilość karabinów maszynowych i amunicji. Zdobycz ta wykazuje jasno, jak donisłe były te operacje. Ofensywa rozciąga się na cały szereg odcinków.

W tym samym czasie, gdy wojska rządowe przeprowadziły natarcie na odcinku Sierra Guadarrama, inne oddziały przecięły drogę do Estramadury między 6 a 7 kilometrem w pobliżu Carabanchel.

Na froncie madryckim przeprowadzono również natarcie na odcinkach Villaverde i Usera. Powstańcy stawiają stosunkowo nieznaczny tylko opór.

Reuter donosi z frontu madryckiego: Zasadnicza presja wojsk rządowych zaznaczyła się wczoraj na odcinku Brunete, gdzie wojska gen. Miaja nie mogły wszakże posunąć się naprzód,, ponieważ powstańcy odparli wszystkie uderzenia. Ilość wojsk rządowych na odcinku madryckim obliczają na 45 tys. Oficjalnie komunikują, że podczas wczorajszych walk poległo ponad 3 tys. powstańców.

***

Rządowy komunikat oficjalny, wydany o północy, potwierdza wiadomość o zdobyciu na froncie madryckim Villanueva del Pardillo. Wojska rządowe wzięły do niewoli przeszło 500 powstańców.

CO BY FRANCO ROBIŁ BEZ POMOCY FASZYSTÓW.

Gen. Franco oświadczył przedstawicielowi agencji Reutera, iż nie zamierza prowadzić żadnych dyskusyj na temat wycofania ochotników z Hiszpanii, gdyż uważa problem ten za niemożliwy do rozwiązania.

Kongres socjalistów francuskich

Polityka finansowa Rządu Bluma

W czasie nocnego posiedzenia kongresu socjalistycznego, b. minister skarbu a obecnie sprawiedliwości Vincent Auriol, wygłosił przemówienie, w którym dał zarys prac, dokonanych przez Rząd Bluma. Min. Auriol stwierdził, że Rząd Bluma nie mógł przeprowadzić pewnych reform, a zwłaszcza reform dotyczących ubezpieczeń i kolei żelaznych,

SKUTKIEM OPOZYCJI STRONNICTWA RADYKALNEGO I KOMUNISTÓW.

W sprawie spekulacji trzeba było, celem powstrzymania operacyj, dokonywanych przez spekulantów w miejscu ich pobytu, zawrzeć układy międzynarodowe. Rząd przystąpił do tego rodzaju układów, lecz niektóre państwa, jak Szwajcaria, Holandia i Luksemburg, które są zwykłym miejscem ucieczki kapitałów,

USTOSUNKOWAŁY SIĘ DO TYCH UKŁADÓW ODMOWNIE.

Min. Auriol zapewnił następnie, że w chwili gdy opuszczał ministerium skarbu, dysponowało ono płynną sumą

MILIARDA i 400 MILIONÓW FR.

W dalszym ciągu poddał on analizie finansowy projekt Rządu Chautemps, stwierdzając, że nie zawiera on w sobie nic sprzeciwiającego się demokracji.

Życzliwe przyjęcie przemówienia min. Vincent Auriola zdaje się wskazywać na to, że stanowisko zajęte przez Bluma pozyska większość uczestników kongresu.

Po zwycięstwie de Valery



Zdjęcie nasze przedstawia prezydenta Irlandii de Valerę, któremu po ostatnim zwycięstwie wyborczym składa gratulacje komendant amerykańskiego pancernika Clipper III, który ostatnio zawinął do brzegów Irlandii.

Podszczuwacze

Kto fabrykuje „odruchy" antysemickie

Wczorajsza prasa endecka, m. in. „Wieczór Warszawski" podała w sensacyjny sposób na pierwszej stronicy, tłustymi trzcionkami wiadomość następującą:

„W Otwocku omal nie doszło w niedzielę wieczorem do rozruchów antyżydowskich. Rzeźnik żydowski Rosenberg przebił nożem prezesa miejscowej organizacji socjalistycznej T. U. R., Stanisława Wągrowicza, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Na wieść o wypadku na ulicę wyległy tłumy mieszkańców chrześcijan, a żydzi pochowali się po domach. Szczególnie wielkie wrzenie zapanowało w kołach młodzieży socjalistycznej, wśród której Wągrowicz był bardzo popularny.

Co słowo tu — to łgarstwo, łgarstwo mogące wywołać dopiero owe rozruchy, i na to prawdopodobnie obliczane.

„Wieczór" już nie pierwszy raz usiłuje insynuować robotnikom jakieś pogromowe nastroje. Próbował już to z okazji zajść częstochowskich.

Stwierdzić więc musimy przede wszystkim, że żadnego „wrzenia" wśród T.U.R-owców nie ma i nie było.

Dalej skaleczony nazywa się nie Wągrowicz, lecz Banachiewicz, inne pisma endeckie podały jego nazwisko inaczej, lecz też fałszywie, który nie jest prezesem TUR., lecz członkiem org. młodzieży PPS.

Nie został „przebity nożem", lecz przypadkowo zadraśnięty podczas bójki dwu rzeźników w sklepiku, gdzie nielegalnie prowadzony jest wyszynk wódki.

Nie został odwieziony do szpitala w stanie ciężkim bo: 1) szpitala w Otwocku nie ma, 2) sam udał się na opatrunek do felczera, a potym poszedł o domu skąd rankiem w poniedziałek poszedł na plażę.

Nastroje zaś pogromowe, tłumy chrześcijan, pochowanych żydow i owo „wrzenie" endecki pismak wyssał z palca.

A po co? Właściwie po to, by stworzyć atmosferę hecy. By sprowokować ludzi, mających trzeźwy pogląd na sprawę, fałszywym jej przedstawieniem.

Paskudna robota...

„Państwo" więźniów Guyany

Co się wydarzyło na granicy Brazylii i Guyany

Prasa brazylijska donosiła kilkakrotnie o niepokojach, jakie zaszły na granicy brazylijskiego stanu Para i Guyany francuskiej. Były to doniesienia nieścisłe z których nie można było zdać sobie sprawy, co się na tej granicy dzieje. Dopiero obecnie z raportu gubernatora Para, nadesłanego do ministerium spr. wewn. i sprawiedliwości Brazylii wynika, że ludność brazylijska, trudniąca się przeważnie płukaniem złota nad brzegami rzeki Cacipore została napadnięta przez kilkuset dobrze uzbrojonych awanturników, uciekinierów z francuskiej Guyany, gdzie odbywali karę zesłania. Więźniowie ci zorganizowani w silną bandę trudnią się od pewnego czasu przemytem złota. Dowodził nimi b. podoficer francuski, nazwiskiem Ferdynand Obel, skazany na długoletnie więzienie za morderstwo. Banda Obela zdołała się znakomicie wyekwipować we francuskie karabiny maszynowe, teroryzowała przez czas dłuższy graniczną, rzadko rozsianą ludność i poczęła nawet organizować własną „republikę", mianując tu i ówdzie „komisarzy". Banda Obela została przed kilku dniami zlikwidowana przez ludność, która została zmuszona do samoobrony. Przewódcę bandy wraz z pochwyconymi członkami bandy oddano w ręce policji.

Cztery miliony na Wystawie Paryskiej

Od otwarcia wystawy paryskiej do 9-go b. m. włącznie zwiedziło ją cztery miliony osób.

Cyfra ta mówi sama za siebie.

Zaginęła bez śladu

Bezskuteczne poszukiwania Amelii Earhart

Pancernik „Colorado" zaniechał poszukiwań Amelii Earhart, przedsiębranych w okolicach wysp Phoenix. We wtorek rano „Colorado" spotka się z lotniskowcem „Lexington", poczym oba okręty rozpoczną dalsze poszukiwania przy współudziale 62 samolotów.

Rzeczoznawcy marynarki oświadczyli, że Amelia Earhart może być uratowana jedynie w wypadku jeśli samolot jej płynie po morzu w kierunku wyspy Gilbert. W okolicach tej wyspy rozpoczną we wtorek poszukiwania samoloty lotniskowca „Lexington".

Zapowiedź czystki

w sowieckich związkach zawodowych

W dn. 25 lipca rozpoczną się w Moskwie obrady 7 plenum związkowej centralnej rady związków zawodowych, celem uchwalenia statutu.

Dotychczas, jak stwierdza „Trud", funkcjonariusze organizacji związków zawodowych byli kooptowani lub wprost mianowani, czuli się niezależni od innych członków związku. Centrum demokratyczne, jak podkreśla dziennik, zastąpione zostało centrum biurokratycznym, wskutek czego organ Związków zawodowych oderwał się od mas, zbiurokratyzował się i stał się samodzielną jednostką, co pozwoliło trockistom, bucharinowcom i agentom faszyzmu przeniknąć do związków zawodowych.

„Trud" wzywa do zupełnego wytępienia w związkach zawodowych agentury trockistowsko-bucharinowskiej „ażeby związki zawodowe podczas zbliżających się wyborów do najwyższej rady ZSSR mogły z honorem wypełnić swe zadanie wiernego pomocnika partii Lenin — Stalin".

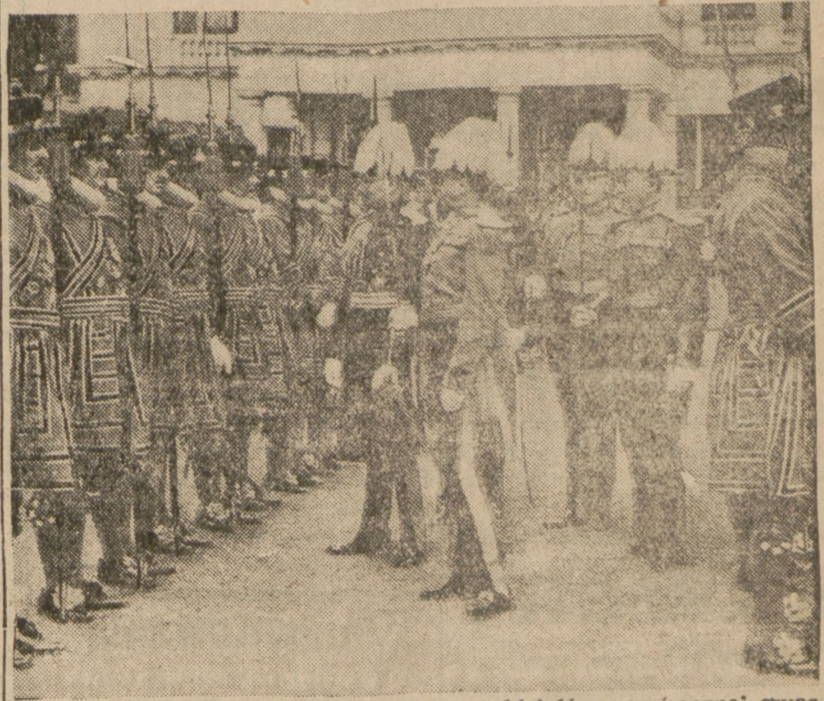
Jest to wyraźna zapowiedź czystki w organizacjach zawodowych, która niewątpliwie pociągnie za sobą dalsze liczne aresztowania. (PAT.).

Obrazki z Polski



Fragment oryginalnego jarmar ku poleskiego, odbywającego się w Pińsku na łodziach.

Obrazki ze świata



Zdjęcie nasze przedstawia jeden z oddziałów przybocznej gwardii króla angielskiego, t. zw. „Yomen'ów". Gwardia ta posiada od kilkuset lat te same oryginalne średniowieczne mundury,

Uwagi o pracy w „terenie"

Od znanego działacza społecznego otrzymaliśmy list z szeregiem informacyj dla naszego własnego użytku oraz z paroma uwagami treści ogólnej, które za zgodą autora zamieszczamy. Czujny i bezstronny obserwator pisze spokojnie i rzeczowo. Red.

„...Organizacja, tworzona przez p. pułk. Adama Koca, była początkowo zrozumiana przez „terenowe" koła dawnego BBWR., jako coś, co ma szturmem zdobyć milionowe rzesze społeczeństwa polskiego. Instrukcje co do wysyłania t. zw. akcesów potwierdziły jakgdyby to przypuszczenie. Popłynęły więc „akcesy" falą różnobarwną aż do jakiegoś zapalonego aptekarza włącznie, który zgłosił „akces"... swojej apteki. Później przemówienia pułk. Kowalewskiego, a zwłaszcza wystąpienie szefa miejscowego Ozonu w Wilnie spowodowały w kołach b. legionistów, dawnych działaczy aktywnych BB. i t. p. postawę raczej wyczekującą. Ozon — z NIELICZNYMI WYJĄTKAMI — nie wyszedł wprawdzie poza ramy B. B. W. R., ale w tym zakresie owych ram zwęził znacznie własną organizację i dokonał pewnych przesunięć personalnych. NIELICZNE WYJĄTKI — to grupka p. Róga, pozbawiona sama przez się wszelkiego znaczenia, „sektor młodzieży" z młodym p. Rutkowskim, który dźwiga buławę w tornistrze, ma funkcje generalskie ale wojsko będzie dopiero tworzył, no i ci działacze Z. Z. Z. czy Z. Z. P. na Śląsku, co już z niejednego pieca chleb jedli. Poza tym otrzymaliśmy — jak dotąd — rodzaj „KOMÓREK ELITARNYCH", złożonych przeważnie z kilkunastu, niekiedy kilkudziesięciu osób. Taki jest najwidoczniej plan organizacyjny, daleki, oczywiście, od dynamiki ruchów masowych, od wagi zdarzeń, które zmieniają oblicze duchowe społeczeństwa...

...Ziemianie przyjęli na ogół koncepcje Ozonu bardzo życzliwie. Nie sądzę jednak, by sposób ujęcia tych koncepcyj w kołach ziemiańskich mógł kiedykolwiek trafić do przekonania choćby samemu p. Kocowi, twórcy znane „Deklaracji ideowo - politycznej".

Ziemianie ujęli Ozon w sposób niezbyt złożony: JEST TO PRZESUNIĘCIE NA PRAWO. Ideolog prawicy ziemiańskiej p. St. Mackiewicz ze „Słowa" wileńskiego wytworzył atmosferę entuzjazmu, pojęcie „komunizowania" ogarnęło nawet... część dawnego B. B. W. R... Radość została zamącona przez incydent z ks. metropolitą Sapiehą, ale sam Ozon, jako taki, nie brał w tym zatargu żadnego prawie udziału... Ozon pozostał „nadzieją i dumą" p. Mackiewicza. I „KOMÓRKI ELITARNE" w „terenie" pozostały z punktu widzenia ziemiaństwa czemś w rodzaju „mocarstwa zaprzyjaźnionego i sprzymierzonego"...

S.

Przegląd prasy

HOROSKOPY PRZEDNÓWKOWE.

Długotrwała susza oraz katastrofy żywiołowe, które zniszczyły wiele połaci kraju, sprawiły, że widoki na tegoroczny urodzaj zbóż są nieświetne. Chodzi przeto o to, by właściwymi zarządzeniami władz zapobieżono temu, byśmy za drogie pieniądze musieli w przyszłym przednówku odkupywać własne zboże sprzedane po żniwach za tanie pieniądze.

Zagadnienie to porusza „Krakowski Kurier Wieczorny", który pisze:

„Otwierają się niewesołe widoki na drożyznę w jesieni i to w rozmiarach, jakich już dawno nie mieliśmy. Jesień, potem ciężka może zima, wreszcie zawsze groźny przednówek — oto trzy etapy, — przez które musi się przejść, zanim znowu się dojdzie do możliwej poprawy po nowych żniwach. Daleki termin i niewiadomo, jak do tego czasu kraj przeżyje".

Cóż robić?

„Należy przedłużyć kończący się zakaz wywozu zboża. Nie można pozwolić na wywóz we wrześniu, jeśli się nie ma pewności, czy nie będziemy musieli przywozić w grudniu. Mamy już zresztą poza sobą doświadczenie w tym kierunku; kupowaliśmy w Gdańsku nasze własne zboże, naturalnie po cenie wyższej od wywozowej. Dalej należałoby zrobić zapas zbóż chlebowych, dopóki po żniwach ceny są normalnie niższe od cen w dalszych miesiącach".

WZGLĘDY DZIELNICOWE.

„Polityka", organ młodej konserwy, zarówno incydent wawelski, jak i werdykt w sprawie Doboszyńskiego przypisuje względom dzielnicowym, ściślej mówiąc, niezadowoleniu Krakowa z Warszawy.

„Kraków — pisze „Polityka" — jest właściwie z rządów nie zadowolony. Fronduje. Trzeba zrozumieć głębokość nurtów opozycyjnych w Krakowie, by wytłumaczyć, że właśnie tam takie incydenty, jak wawelski i Doboszyński, mogły mieć miejsce".

W dalszym ciągu tych uwag, upstrzonych cudzoziemskimi słowami (organ arystokracji!) czytamy:

„Kraków nienawidzi Warszawy, która go gwałci systematycznie. I tak Kraków miał szacunek i zaufanie tylko do jednego swego posła: do Adama Krzyżanowskiego. Bęc: reżim go odsuwa, w miejsce jego wyznacza jakiegoś Pochmarskiego, Lipińskiego, des nullités. Nawet sanatorzy krakowscy robią kariery tylko, o ile mają „plecy" w Warszawie... Uniwersytet jest wciąż przez Warszawę traktowany per nogam. Kraków schodzi na psy, na dziady, idzie pod kościół. I dlatego pierwsza reakcja Krakowa, wyssanego z wszystkich soków żywotnych, oddanego na łup warszawskich nominatów (charakterystycznym jest, że na obiedzie dla Karola II na Wawelu było tylko paru Krakauerów, cała reszta to dostojnicy z Warszawy) — to bronić „swych" ludzi, czy to będzie Sapieha, czy Doboszyński. Cóż to? czy tylko Parylewiczowa ma być „echt" krakowska."

Artykuł w wielu miejscach nosi ślady ołówka cenzorskiego.

BEZBOŻNICTWO.

Zarówno u naszego wschodniego sąsiada, jak i u zachodniego toczy się ostra walka z religią. Jak to wygląda na wschodzie — wiemy. Podobno w ostatnich czasach walka złagodniała. O tym, co się dzieje w Niemczech, pisze na łamach „Kuriera Warszawskiego" p. Adam Romer, co następuje:

„Cztery lata temu min. Goebbels odżegnywał się jeszcze bardzo kategorycznie od posądzania go o sprzyjanie „niemieckiemu ruchowi religijnemu" (Deutsche Glaubensbewegung), wyrażając się raczej ironicznie o jego neopogańskich tendencjach, nie przenikających jakoby do sedna partii nar.-socjalistycznej. Teraz jednak mamy już do czynienia ze współpracą nar.-socjalizmu z jaskrawo przeciwchrześcijańską propagandą Ludendorffa, cieszącą się najdalej idącymi względami. Dziś już i szkoła publiczna i administracja są kierowane całkowicie w duchu walki z Kościołem. Nawet dla wojska, które jeszcze parę lat temu po dawnemu uczęszczało na nabożeństwa, obecnie urządzane są „kursa światopoglądowe", obrażające uczucia katolików".

W naszych klerykalno - faszystowskich dziennikach słyszy się tylko o bezbożnictwie za wschodnią granicą, natomiast zaledwie półgębkiem wspomina się o pogaństwie Hitlerii i o prześladowaniu religii chrześcijańskiej w Niemczech.

To, co się potępia u Stalina, uchodzi u Hitlera.

X. Y. Z.

Plan Generalnej Konfederacji Pracy
uzdrowienia sytuacji finansowej we Francji

Generalna Konfederacja Pracy we Francji ogłasza szczegółowy program uzdrowienia sytuacji finansowej z jakim organizacja ta wystąpiła do komitetu porozumiewawczego „Frontu Ludowego". Konfederacja proponuje m. in. następujące zarządzenia:

1) Kontrolę zagranicznych operacyj banków francuskich i surowe zwalczanie wywozu kapitałów,

2) reorganizację rynku pieniężnego we Francji przez wprowadzenie systemu „open market policy", w celu uzyskania taniego pieniądza i uniezależnienia skarbu od wielkich banków,

3) natychmiastową kontrolę towarzystw asekuracyjnych narzucającą im pewne zobowiązania co do zużycia rezerw,

4) połączenie wszystkich towarzystww kolejowych w jedno mieszane towarzystwo pod kierownictwem państwa,

5) upaństwowienie t. j. przyjęcie pod administrację państwa producentów i konsumentów sieci energii elektrycznej wysokiego napięcia, kontrolę działalności sprzedaży przemysłu metalurgicznego, utworzenie biura importu węgla,

6) wydanie zakazu przyjmowania funkcji administratorów towarzystw akcyjnych przez urzędników państwowych.

Z drugiej strony konfederacja proponuje szereg zarządzeń w dziedzinie podatkowej, a mianowicie:

1) wprowadzenie podatkowej karty tożsamości, która uniemożliwiłaby ukrywanie dochodów w papierach wartościowych,

2) powiększenie stopy podatku dochodowego od dochodów w papierach wartościwych,

2) powiększenie stopy podatku dochodowego od dochodów wyższych od 40 tys. franków rocznie,

3) opodatkowanie zysków faktycznych monopoli przez wprowadzenie progresywnego podatku od dochodów towarzystw akcyjnych i nierozdzielonych zysków,

4) podwyższenie podatku spadkowego od spadków przewyższających pół miliona franków, a zwłaszcza od spadków z linii bocznej,

5) podwyższenie podatku od majątku ruchomego i nieruchomego towarzystw akcyjnych,

6) walka z ukrywaniem dochodów przez umożliwienie władzom sprawdzania cyfr, podawanych w bilansach i wprowadzenie obowiązku ogłaszania portfelu papierów wartościowych towarzystw akcyjnych.

Generalna Konfederacja Pracy podkreśla również konieczność zmniejszenia obciążenia skarbu państwa w zakresie długów publicznych przez wprowadzenie polityki skonsolidowania i odpowiedniego ułożenia długów publicznych w drodze wykorzystania kapitałów kasy amortyzacyjnej na skonsolidowanie długów krótkoterminowych i zorganizowania rynku rent i papierów wartościowych. Konfederacja domaga się również sfinansowania planu wielkich robót publicznych, przez tak zwane „weksle pracy" oraz reorganizację systemu bankowości prywatnej przez wprowadzenie kontroli kredytów przemysłowych i handlowych.

Policjant zastrzelił chłopca

Wczoraj o godz. 13-ej na rogu ul. Ś-to Krzyskiej i Szkolnej w Warszawie rozległy się krzyki: „Trzymajcie złodzieja!". Okazało się, iż jakiś chłopiec skradł stojący na ulicy rower i zamierzał na nim uciec. Przy zbiegu ul. Szkolnej złodziej, widząc nadbiegającego policjanta rzucił rower, a sam zaczął uciekać w kierunku pl. Dąbrowskiego.

Pełniący służbę przed poselstwem łotewskim, st. post. I komisariatu, Stanisław Rasiński, wystrzelił z rewolweru, trafiając uciekającego w plecy. Ranny upadł przed domem Szkolna 2. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wskutek rany postrzałowej pleców na wylot.

Na miejsce przybyli przedstawiciele władz policyjnych i sądowych. Post. Rasiński został rozbrojony i przewieziony, celem przesłuchania do urzędu śledczego.

Ze znalezionych przy zabitym dokumentów okazało się, iż jest to 18-letni Edmund Kijek (Nowy Dwór). Wypadek powyższy wywołał olbrzymie zbiegowisko. Ruch pieszy i kołowy od ul. Ś-to Krzyskiej do Rysiej był przez kilka godzin wstrzymany. Po dokonaniu oględzin i sfotografowaniu, zwłoki przewieziono do prosektorium.

Tragiczna śmierć motocyklisty

W Krakowie u zbiegu ulic Bronowickiej i Lucjana Rydla zderzył się motocykl z samochodem. Skutkiem zderzenia motocykl został rozbity, a jego kierowca ciężko ranny. Jadący na tylnym siodełku urzędnik prywatny Roman Kubacki poniósł w czasie upadku śmierć na miejscu, uderzając głową o bruk. Samochód, którego pasażerowie wyszli z wypadku cało, został poważnie uszkodzony.

Zmarła wnuczka Roberta Owena

Niedawno zmarła wnuczka wielkiego angielskiego socjalisty-utopisty Roberta Owen'a. Rozamunda Dale Owen liczyła około 91 lat. Była córką Roberta Dale Owena, starszego syna wielkiego socjalisty. Urodziła się w Ameryce, gdzie ojciec jej brał udział w założeniu stowarzyszenia „Nowej Harmonii", powstałej w stanie Indiana z inicjatywy Roberta Owen'a. Była to kolonia socjalistyczna, którą Robert powołał do życia po nieudałej próbie wywołania strajku powszechnego w 1839 r. Ojciec Rozamundy był też jednym z pionierów w walce o emancypację murzynów.

Nieszczęśliwy wypadek pozbawił Rozamundę w 25-ym roku życia wzroku i uczynił ją na pół sparaliżowaną. Wpadła z tego powodu w pewnego rodzaju mistycyzm. Nie mniej pozostała na całe życie wierną ideałom swego dziadka. Czterdzieści kilka lat temu założyła w Haifie pierwszą kolonię kolektywną w Palestynie. Władze tureckie wrogo ustosunkowały się do tego przedsięwzięcia, ale p. Rozamunda wyszła zwycięsko z zatargu z władzami.

Pokwitowania

NA OFIARY POGROMU W BRZEŚCIU N/B.

Od lokatorów domu przy ul. Śliskiej 40 zł. 5.50.

Od chłopów ze Słonimszczyzny zł. 5.

Ze świata kultury

POLSKI PRZEKŁAD GŁOŚNEJ POWIEŚCI UKRAIŃSKIEJ.

Jedną z najwybitniejszych powieści literatury ukraińskiej jest wielka trylogia Bohdana Łepkiego „Motria", osnuta na tle życia hetmana Mazepy. Postać Mazepy, znana polskiemu czytelnikowi przeważnie z dramatu Słowackiego, inspirowała niejednokrotnie największych pisarzy świata — chociażby wymienić Byrona, Wiktora Hugo i Puszkina.

Mazepa, będący rodzajem ukraińskiego Casanowy, stał się synonimem dzielności, zawadiactwa i rycerskości XVII stulecia. Poza tym hetman Mazepa zajmował się żywo polityką i był zwolennikiem niepodległej Ukrainy, którą pragnął wyzwolić z pod władzy cara Piotra I. Trylogia Łepkiego osnuta została na romansie starego hetmana z córką sędziego Koczubeja. Romans ten przeszkodził sławnemu hetmanowi zrealizować swoje polityczne zamiary, t. j. oderwać Ukrainę od Moskwy, sprzymierzywszy się ze Stanisławem Leszczyńskim i Karolem XII, Koczubaj zagorzały stronnik rosyjski, pokrzyżował plany hetmana, uwikłanego w intrygę miłosną. Powieść ta dopiero teraz doczekała się przekładu na język polski, pióra Marii Lazar — Bieńkowskiej. Inne narody ubiegły nas już dawno w przełożeniu „Motrii" i tak Czesi dwa razy wydawali już trylogię Łepkiego w swoim przekładzie,. Rosjanie tłumaczyli ją również, a nawet — Anglicy. Wydanie polskie „Motrii" jest zasługą ruchliwego tow. wydawniczego „Rój", które udostępniło wreszcie polskiemu czytelnikowi to arcydzieło prozy ukraińskiej. Na razie ukazała się część pierwsza i druga trylogii, zebrana w jeden tom p. t. „Motria" — trzecia część znajduje się w druku.

FRANCUSKI CHŁOP I JUBILEUSZ „ZIEMI" ZOLI.

Jak wiadomo cały kulturalny świat we Francji uroczyście obchodził 50-letni jubileusz słynnej powieści Emila Zoli „Ziemia". Obecnie jedno z pism paryskich donosi o pewnej pikantnej historii, jaka przytrafiła się organizatorom jednej z takich imprez. Oto we folwarku La Beauce, gdzie niezwykle uroczyście obchodzono wspomniany jubileusz Zoli, gdy grupa uczestników pod przewodem pisarza Jeana Loize zwiedzała wszystkie miejsca, gdzie Zola zbierał materiał do swej powieści, nagle zagrodził drogę jeden z chłopów nazwiskiem Henault; usiłując czynnie przeszkodzić trustom. Wszyscy byli zdumieni dziwnym postępkiem wieśniaka. Dopiero na zajutrz okazało się, że Henault jest potomkiem jednego z bohaterów powieści Zoli, uważa on, że zmarły pisarz źle obszedł się z jego dziadem, zamieszczając w swej powieści obraźliwe zdania. Stąd nienawiść do Zoli.

HISTORIA PRZYMIERZA FRANCUSKO - ROSYJSKIEGO PRZED WOJNĄ.

Ukazała się ciekawa książka Maurycego Bompard, amabasadora w latach 1903—1908, p. t. „Mon ambassade en Russie". Bombard omawiając historię swej działalności politycznej w ówczesnej Rosji carskiej, kreśli równocześnie dzieje powstającego podówczas przymierza francusko - rosyjskiego i zwraca uwagę na pojawiające się już oznaki przyszłej rewolucji bolszewickiej.

ZAINTERESOWANIE SZTUKĄ W WIEDNIU.

Do niedawna książki o sztuce składały się jedynie z tekstu, nie ożywiały go żadne ilustracje. Obecnie rzecz się przedstawia zupełnie inaczej: triumfuje obraz. Znane pwszechnie wydawnictwo wiedeńskie Fajdon podjęło się ogromnej pracy wydania szeregu tomów, poświęconych sztuce, z których każdy będzie zawierał od 500 — 700 reprodukcyj. Najważniejsze jest to, że książki te sprzedawane będą po dostępnej cenie. Tomy są o dwojakim charakterze: jedne zawierają całokształt twórczości artystów, drugie omawiają jeden temat, poruszany przez wielu autorów. Do jednych z najbardziej wartościowych należy tom— zbiór 500 autoportretów artystów. Znajdujemy tam autoportrety najsławniejszych malarzy, z Rembrandtem na czele.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Ofiary amerykańskich upałów

Według ostatnich danych statystycznych fala upałów, która ostatnio nawiedziła St. Zjednoczone, wywołała 300 wypadków śmierci, skutkiem porażenia słonecznego. Prócz tego, nieustalona dotychczas liczba osób poniosła śmierć skutkiem zatonięcia.

Zaginął polski jacht

Polski jacht „Wojewoda Pomorski", biorący udział w regatach w okolicy wyspy Gotland, zniknął bez śladu. Przypuszczają ogólnie, iż wycofał się on z zawodów i udał się bez uprzedzenia o tym do Polski.

Życie w Związku Sowieckim

Jak stwierdza „Raboczij", organ centralnego komitetu partii białoruskiej „wrogowie ludu" na Białorusi nie zostali jeszcze całkowicie wytępieni. Mimo, że GPU coraz bardziej rozplątuje kłębek przestępczych czynów wrogów ludu — Djakowa, Beneka, Uborewicza i innych podłych sług faszyzmu". Dziennik wyjaśnia, że jako wrogowie ludu działają na Białorusi: trockiści, prawicowcy nacjonaliści, eserzy i mienszewicy, którzy łakną krwi narodu sowieckiego".

Dziennik w przewidywaniu, że „wrogowie ludu" będą usiłowali wybory do Sowietów wyzyskać dla swoich celów, nawołuje do unieszkodliwienia ich oraz do likwidacji „antypaństwowej" działalności Gołodieda i Czerwiakowa.

„Izwiestia" piszą, że Zagłębie Donieckie, serce przemysłu sowieckiego, jest terenem, na którym szkodnictwo trockistowsko - bucharinowskie ze szczególną pasją prowadzi swą wściekłą akcję, wyrządzając olbrzymie szkody. Szkodnicy ci doprowadzili Zagłębie do systematycznego niewykonywania planu produkcji. Mimo materialnej i organizacyjnej pomocy, stwierdza dziennik, okazanej niedawno Zagłębiu przez Rząd ,rezultaty szkodnictwa nie tylko nie zostały zlikwidowane, lecz zaznaczył się jeszcze dalszy spadek produkcji.

W klasztorze Carmel

Bawiący we Francji kardynał Pacelli, korzystając z przywileju przysługującego jedynie kardynałom, biskupowi diecezji bajońskiej i monarchom, odwiedził wczoraj żeński klasztor Carmel, gdzie przeprowadził rozmowę z matką przełożoną i dwiema siostrami.

W klasztorze kardynał Pacelli odprawił mszę św. w sali, gdzie umarła św. Teresa. Przed opuszczeniem klasztoru kardynał pobłogosławił wszystkie siostry-karmelitanki.

Wczoraj wieczorem kard. Pacelli wysłał do Ojca Św. depeszę, w której zawiadomił go o sukcesie swej misji, entuzjaźmie tysięcznych rzesz wiernych i życzliwym przyjęciu go przez władze francuskie.

Król Karol w Paryżu

Prezydent Francji Lebrun wydał śniadanie na cześć króla Karola II, na którym obecni byli marszałek dworu królewskiego Urdareano, poseł rumuński w Paryżu Cesiano, ministrowie Delbos, Bonnet i Campinchi, gen. Gamelin i admirał Darlan. Królowi oddała honory przed pałacem Elizejskim kompania honorowa strzelców.

Rządy ludowe Francji

Naród w pochodzie...

Kilka — dosłownie: **kilka** — dni pobytu we Francji wystarczą najzupełniej, by stwierdzić cały bezmiar **zakłamania** części prasy polskiej w jej stosunku do dzisiejszej rzeczywistości francuskiej. Czytaliśmy wszak o „panice", która miała rzekomo opanować ulice Paryża; o jakichś „ogonkach", które wystają godzinami przed sklepami i przed biurami kas oszczędności czy banków...

Przecie **niema nic podobnego.** Francja jest spokojna i jest pewna siebie; jest wesoła i — powiedziałbym — radosna. Pewien wnikliwy cudzoziemiec określił sytuację jednym krótkim zdaniem:

„NARÓD W POCHODZIE".

***

Ten naród „maszeruje". Porzucił stare pielesze oficjalnego „liberalizmu kapitalistycznego". Skokiem naprzód potężnym osięgnął nowoczesne ustawodawstwo społeczne. Poszedł dalej: **wprowadził 40-godzinny tydzień pracy.** Poziom życiowy mas pracujących podniósł się z punktu o wielekroć razy. I w mieście, i na wsi. Robotnicy i chłopi. Ale nie tylko robotnicy i chłopi. Pracownicy umysłowi, urzędnicy państwowi, właściciele drobnych przedsiębiorstw handlowych, właściciele maleńkich restauracyj i kawiarni, — milionowy tłum ludzki „warstw pośrednich" przeżył **„skok naprzód".** Podskoczyły później ceny. To prawda. Ale zwyżka cen nie dopędziła, jak dotąd, zwyżki **poziomu życiowego mas,** która obejmuje nie samą tylko zwyżkę płac, ale jednocześnie i korzyści, płynące z płatnych urlopów i z faktu ograniczenia ilości godzin pracy i t. d. i t. d.

Francja „skoczyła naprzód". **Mówili mi ludzie opozycji w stosunku do Rządów Ludowych, mówili mi otwarcie, szczerze i jasno:**

„Stał się fakt dokonany; nikt nie może tego faktu odwołać; żaden Rząd, najbardziej prawicowy, nie odbierze już masom pracującym zdobyczy osiągniętych".

***

Teraz „imponderabilia".

Francuski robotnik, francuski chłop, francuski drobno-mieszczanin, francuski pracownik umysłowy — poczuł się

GOSPODARZEM OJCZYZNY.

I kropka.

To jest tak samo **fakt dokonany.**

I tego też nie sposób cofnąć wstecz, ani zmienić, ani „złagodzić", ani przerobić na jakiekolwiek inne kopyto. Oświadczył mi jeden z najbardziej znanych polityków prawicowych:

„Cokolwiek będzie — organizacje Świata Pracy Francji będą odtąd wpływały decydująco na bieg spraw państwowych".

***

Wreszcie — **zagadnienia obrony Państwa.**

Miałem sposobność przeprowadzenia dwuch dłuższych rozmów z dwoma generałami. Jeden był ze „służby czynnej". Ten mi powiedział:

„Poraz pierwszy od czasów Clemenceau Francja ma Rząd, który rozumie i odczuwa potrzeby armii".

Drugi — starszy człowiek, odgrywał dużą rolę w epoce wojny światowej i zaraz po niej, oświadczenie brzmiało:

„Rząd Ludowy może liczyć na armię; armia może liczyć na Rząd Ludowy".

To chyba wystarczy?...

***

Leon Blum, jako szef Rządu Francji, dokonał dwuch ogromnych rzeczy:

1) zrealizował w praktyce „wspólny front" proletariatu, mas włościańskich, mas „pośrednich" i mas pracowników umysłowych swego kraju; o ten właśnie problem, **rozwiązany pomyślnie** przez francuskie rządy ludowe, rozbiła się ongiś Socjalna Demokracja Niemiec; brak rozwiązania tego problemu zadecydował przed niewielu laty o klęsce i o katastrofie bohaterskiej rewolucji austriackiej;

2) zrealizował **w prakyce** postulat **zaufania wzajemnego** Francji ludowej i francuskiej siły zbrojnej.

Te dwa osiągnięcia — to plus — sądzę — największy tego okresu dziejów Francji, który prasa paryska nazywa okresem „doświadczenia Bluma".

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Niech się odezwą ludzie pióra i nauki!

Od miesiąca przebywają w areszcie śledczym w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie znani publicyści Henryk Dembiński, Stefan Jędrychowski i Maria Żeromska. Ciążące na nich zarzuty, to przede wszystkim „akcja prasowa" — t. j. współpraca w nie wychodzących już przeszło od roku czasopismach „Poprostu" i „Karta". Pisaliśmy, że artykuły Żeromskiej nie były ani razu konfiskowane, że Jędrychowski został na 3 tygodnie przed faktem aresztowania uniewinniony w słynnym procesie Wileńskiej Lewicy Akademickiej, w którym to była omawiana jego działalność publicystyczna.

Wielce znamienne jest to, że poza Dembińskim, nikt z objętych śledztwem nie ma odpowiadać z art. 97, zwykle stosowanego w podobnych sprawach, a mówiącego o przynależności do partii komunistycznej, lecz z art. 96.

Podobno i w stos. do Dembińskiego ma w najbliższym czasie nastąpić zmiana kwalifikacji z art. 97 na 96. Jest to najlepszym dowodem, że sprawa ograniczy się tylko do publicystyki i t. zw. poczynań „legalnych".

Nie nasza to zresztą rzecz. O tym wypowie się sąd. Pozwolimy sobie jedynie zakwestionować celowość aresztu prewencyjnego w sprawie omawianej. Jakież warunki dla publicystyki stwarza fakt, że bez wyroku sądu PUBLICYSTA NARAŻONY JEST NA PRZESIADYWANIE MIESIĄCAMI W ARESZCIE ŚLEDCZYM ZA SWOJĄ DZIAŁALNOŚĆ PUBLICYSTYCZNĄ, którą, bardzo być może, sąd uzna za wcale nie kolidującą z kodeksem karnym? Czyż stosowane aż nazbyt często konfiskaty nie wystarczą dla „kontroli" prasy, czyż potrzebujemy w Polsce aż takich środków?

To jedna strona medalu. Druga — to los naukowca za jakich niewątpliwie należy uznać troje uwięzionych.

Żeromska i Jędrychowski byli w trakcie wykończenia praca doktorskich. Praca naukowa jest jak dotychczas głównym zawodem wszystkich trojga.

A teraz zauważymy: na posiadanie książek w celi jest potrzebne zezwolenie naczelnika więzienia i sędziego śledczego; załóżmy, że je otrzymają. Raz na tydzień wolno pisać tylko jedno podanie. Procedura załatwienia trwa, załóżmy, że to wszystko prędzej, czy później załatwiono. Ale książek, przysłanych do więzienia nie wolno odsyłać. Poza tym stawia się na nich pieczątkę „ocenzurowano". To wszystko wyłącza korzystanie z bibliotek. A czyż młodych ludzi stać na kupno tych wszystkich książek, jakich wymaga praca doktorska, lub każda praca naukowa?

Czasu więc spędzonego w więzieniu nie sposób jest wyzyskać na dalszą pracę. Biblioteka więzienna oczywiście poważnych książek dostarczyć nie jest w stanie. Młodzi ludzie, bez wyroku skazującego, którego być może nigdy nie będzie, marnują dzień za dniem.

Dembiński jest b. poważnie chory na wątrobę. Wikt więzienny działa zabójczo na jego zdrowie, choć ma t. zw. dietę szpitalną dla chorych, jednak to nie wystarcza. Wyjdzie po kilku miesiącach ze zmarnowanym zdrowiem. I poco to wszystko? A jeżeli śledztwo zostanie umorzone?

Stanowczo za nie celowe, za nie słuszne z każdego punktu widzenia należy uważać przedwczesne odrywanie młodych ludzi od ich pracy zawodowej, od pracy naukowej. W tym wieku zwykle człowiek jest w trakcie zdobywania sobie samodzielnego stanowiska, w początku swej pracy zawodowej. Czy konieczne było przerwanie tej pracy w tak ostry sposob? Czy za mało mamy bezrobotnej młodzieży? Czy za dużo mamy ludzi nauki?

Apelujemy do związków literackich i naukowych, by zajęły się sprawą trojga młodych ludzi!

Niech zgodnie z wezwaniem Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej każde zebranie ludzi pracy w Polsce potwierdza uchwałą osobną nasz postulat:

nowa ordynacja wyborcza, nowe, swobodne i demokratyczne wybory

Anglia pośredniczy, Francja działa

(OD NASZEGO KORESPON DENTA LONDYŃSKIEGO).

By uniknąć załamania się polityki „nieinterwencyjnej" na plenum „Komitetu nieinterwencji", należałoby może zastosować inną metodę, niż ta, której użyła Anglia, a która według wszelkiego prawdopodobieństwa tylko odwlecze koniec „nieinterwencji".

Można było np. przynajmniej zarządzić głosowanie nad obiema propozycjami, zgłoszonymi przez Anglię — Francję i Niemcy — Włochy. Wrażenie rezultatu głosowania — ok. 20 głosów za Anglią i Francją wobec 2 — 3 przeciw — byłoby conajmniej interesujące politycznie, a może także pożyteczne dla dalszego rozwoju wydarzeń.

Polityka angielska nie zdecydowała się na ten krok. Przyjęła natomiast — coprawda jednomyślnie przyznaną — rolę pośrednika i przez to niewątpliwie **osłabiła** swą rolę, jako strony. Albowiem, logicznie biorąc, rezygnuje się z planu własnego, skoro się jest skłonnym do szukania innych planów i studiowania ich. A właśnie porzucenia planu angielsko - francuskiego, wycofania się z niego — oczekują tęsknie Niemcy i Włochy.

W tym leży niewątpliwie powód, dla czego ambas. Grandi tak entuzjastycznie poparł wniosek holenderski, a także Ribbentrop bez trudności go przyjął.

Dochodzi do tego i ten jeszcze wzgląd, że państwa faszystowskie spodziewają się, iż Anglia dzięki swej podwójnej roli — strony i pośrednika — popadnie w konflikt z Francją.

W londyńskich kołach politycznych możliwość taką kategorycznie odrzucają. Istnieje jednak mnóstwo okoliczności, usprawiedliwiających poniekąd nadzieje Berlina i Rzymu. **Tak np. wiedzą faszyści, że poglądy Anglii i Francji co do militarnego opanowania Hiszpanii przez gen. Franco są dość rozbieżne.** Podczas gdy we Francji, nie wyłączając prawicy, ewentualność ta jest uważana za groźną dla bezpieczeństwa Francji, to w Anglii istnieją wpływowe koła, które chętniej widziałyby zwycięstwo gen. Franco, niż „czerwonych z Walencji". Optymistyczny argument tych kół w obliczu niebezpieczeństwa militarnego, zagrażającego także Anglii na Morzu Śródziemnym, mianowicie, że Hiszpania faszystowska będzie dość silna, by nie pozwolić swym dzisiejszym sojusznikom na mieszanie się do swych spraw wewnętrznych — wywołuje zapewnie złośliwy uśmiech wśród faszystów Berlina i Rzymu.

Jeszcze jedno: obok niezbyt licznych, ale wpływowych kół, sprzyjających Francji, stoi wielka masa tych, co z powodu Hiszpanii nie chcą się mieszać do powikłań europejskich. Argument ich brzmi: Gdy Franco przystąpi do odbudowy zniszczonej Hiszpanii, to będzie potrzebował pomocy finansowej i gospodarczej, której nigdy nie otrzyma z Berlina i Rzymu, lecz tylko z Londynu! Franco będzie się tedy strzegł zadzierać z Anglią. I z tego **typowo angielskiego argumentu** panuje niewątpliwie w Berlinie i Rzymie, gdzie sobie nieco inaczej przedstawiają tempo rozwoju europejskiego po zakończeniu wojny hiszpańskiej, — **złodziejska radość!**

***

Podczas, gdy polityka angielska dzięki przyjęciu roli pośrednika zboczyła z jasnej linii działania, Francja postąpiła inaczej.

Nie należy przeceniać znaczenia kroku Francji. Uczyniła ona to samo, co tygodnie przed nią Portugalia. Zawiesza ona działalność obserwatorów cudzoziemskich na granicy hiszpańskiej, co Portugalia już dawno zrobiła. Nie oznacza to bynajmniej usunięcia blokady zbrojeniowej, wiszącej wciąż nad Rządem hiszpańskim.

Ale z drugiej strony krok ten nie jest też tylko ukłonem w stronę kongresu francuskiej partii socjalistycznej, jak twierdzą niektórzy. To posunięcie francuskie jest zbyt wyraźnie skierowane ku **przywróceniu równowagi** między kontrolą najważniejszej granicy, lądowej gen. Franco i najważniejszej granicy lądowej Walencji.

Krok francuski należy potraktować jako **gest symboliczny.**

Gest ten ma dać do zrozumienia państwom faszystowskim, że Francja naprawdę uczyni krok następny, t. j. otworzy granicę dla wywozu broni dla Rządu hiszpańskiego, jeżeli obecny, bezsensowny stan rzeczy się nie skończy.

Ten symboliczny charakter kroku francuskiego jest, być może, także na rękę Anglii, która może chętnie widziałaby Francję, występującą stanowczo. Nie dla tego, by przykład ten podziałał na Anglię: na to ona jest zbyt mało wrażliwa. Ale ze stanowczości francuskiej należałoby wyciągnąć wnioski i zakreślić granice pośrednictwu angielskiemu, które byłyby do przyjęcia dla Francji.

W każdym razie dalsza 10-dniowa pauza, wyznaczona pośrednictwu angielskiemu może się okazać owocna dla dalszego biegu wydarzeń przez to właśnie, że Francja działa, a Anglia pośredniczy.

Alf Evans.

Kwiatki

Dyplomacja

Dyplomacja i jej metody zmieniają się ustawicznie — tak zresztą, jak w ogóle zmienia się wszystko na świecie.

Stosownie też do tego polski minister spraw zagranicznych chciałby widzieć „nową epokę" w polityce zagranicznej i „nowe metody", zerkając przy tym przyjaznym okiem do swego faszystowskiego sąsiada z Berlina.

A niestety na świecie jest tak, że tam, gdzie możliwe są tylko dwie tezy — zmiana tezy wczorajszej na „nową" — będzie równocześnie powrotem do tezy z przedwczoraj! I właśnie tak jest w polityce zagranicznej, gdzie zawsze istnieją tylko dwie tezy i w obu tylko po dwie możliwości.

Albo polityka zagraniczna prowadzona jest JAWNIE i zgodnie z wolą całego narodu, — albo TAJNIE, w zakamarkach gabinetów władców, którzy się uważają za wyłącznie powołanych do decydowania o stosunkach i układach z innymi państwami i narodami. — Albo zawarte układy są respektowane i DOTRZYMYWANE, — albo uważane są za świstek papieru, który każdej chwili można zerwać i PODEPTAĆ.

Łamali swe zobowiązania wszyscy monarchowie wszystkich państw i wszystkich czasów. Złamały Włochy trójprzymierze w czasie wielkiej wojny, choć były związane bezpośrednim sojuszem; zaczęła łamać III Rzesza niemiecka, gdy na jej czele stanął wszechmocny wódz, układy zawarte z trzydziestoma kilkoma państwami; — złamał duce włoski układ zbiorowy w Lidze Narodów i przyjaźń z Abisynią.

To, czy układ zawarty jest jako sojusz pomiędzy dwoma czy trzema państwami, czy rozciąga się jako zobowiązanie zbiorowe—jest rzeczą zupełnie obojętną. Ale nie jest obojętne, czy zawarte układy OPARTE SĄ O WOLĘ CAŁEGO NARODU i nie jest obojętna WIARYGODNOŚĆ KONTRAHENTA. Im więcej i silniej zaangażowany jest w układzie czy sojuszu CAŁY NARÓD, tym większa powstaje gwarancja, że sojusz i układ będzie FAKTYCZNIE DOTRZYMANY.

Nie zawsze to, co nosi nazwę „nowe", jest lepsze. Najbardziej kardynalne zasady, jak sprawiedliwość i dochowanie wiary, choć bardzo stare, są dobre — i zmiana ich nigdy nie będzie wyrazem postępu.

n. t.

Prof. Józef Ujejski

W ubiegłą sobotę odbył się pogrzeb prof. Józefa Ujejskiego, wiceministra Oświaty. Nad otwartą mogiłą skupili się przedstawiciele rządu, szkolnictwa, nauki oraz grono uczniów Profesora, do których wieść o zgonie doszła. Któryż z uczniów mógł się spodziewać tak przedwczesnej śmierci kochanego Profesora!

Był on prawdziwie kochanym wykładowcą i wychowawcą. Jego prelekcje skupiały tylu słuchaczy, iż musiały się odbywać w największej sali uniwersytetu, w auli. Najdrobniejsze szczegóły z dziejów piśmiennictwa, które innymi ustami wypowiedziane — nużyłyby, tu przez dziwny czar wymowy i uduchowienia ściągały rzesze nie tylko humanistów, lecz również studentów innych wydziałów, nierzadko innych uczelni.

Były jednak głębsze powody tego duchowego wpływu na młodzież akademicką. Prof. Ujejski był w swych wykładach nie tylko historykiem literatury polskiej, lecz kultury duchowej w ogólności z szerokim uwzględnieniem filozofii i życia europejskiego. Jego szczera postępowość i obiektywna postawa wobec prądów kulturalnych i artystycznych, rozległe horyzonty umysłowe, głębokość wiedzy i stała aktywność zjednały mu nazwę prawdziwego Europejczyka. Po drugie wyczuwaliśmy w Profesorze najlepszego Człowieka, przyjaciela młodzieży i to tej młodzieży, która otuchy i pomocy potrzebuje, — młodzieży niezamożnej. Nie szczędził Prof. Ujejski serca, toteż serca młodzieży miał w ofierze. Najubożsi dzięki Niemu mieli stypendia, nieraz pracę, poparcie, nie znając często imienia dyskretnego dobroczyńcy. Piękny objaw braterstwa, w które Profesor wierzył i które najwyżej cenił.

O pracach naukowych Józefa Ujejskiego prasa już donosiła. Nie będę więc powtarzał. W działalności odznaczał się odpowiedzialnością i prawdą. Nie wykładał pedagogiki, lecz na przyszłych nauczycieli wywarł niewątpliwy wpływ. Jego subtelne, życzliwe i sprawiedliwe odnoszenie się do młodzieży było przykładem godnym naśladowania, przykładem sugestywnym.

Sam idealista, człowiek czysty starał się w tym duchu wychowywać. Szlachetny racjonalizm łączył z idealizmem. Współżył też Profesor z najbliższymi uczniami serdecznie, a trzeba przyznać, iż byli to uczniowie postępowi. Gdy był przed laty kuratorem związku akademickiej młodzieży chrześcijańskiej od kleru niezależnej, stawiającej przed sobą ideały etyczne, radził tej młodzieży, by się zbliżyła do socjalistów, by hasło braterstwa w czyn wcielała, by się broniła przed degeneracją wzniosłości. Zachęcał do czynów, przestrzegał przed zakłamaniem pobielanych grobów.

Za krótkie było życie tego prawdziwego Człowieka. Uczniowie składają głęboki hołd Jego wzniosłej pamięci.

Duch Twój, Profesorze, wśród nas żyje!

K. Wojciechowski.

Lansbury w Rzymie

Rozmowa z papieżem

(Od naszego londyńskiego korespondenta)

Zaraz po przybyciu swym do Rzymu miał Lansbury rozmowę z Mussolinim, po której w pierwszych dniach bież. tygodnia miała nastąpić druga rozmowa.

Trzy kwadranse trwała rozmowa, którą wódz faszyzmu tudzież zięć jego, a zarazem minister Spraw Zagranicznych, hr. Ciano prowadzili z osobliwym Anglikiem, któremu zamiłowanie do pokoju każe zapomnieć o wszystkim innym.

Trudno wyobrazić sobie, jak ten starzec z londyńskiej dzielnicy wschodniej ze swym sztywnym kapeluszem — zwanym kociołkiem — w ręku wchodził po stopniach pałacu tych ludzi, którzy stoją na przeciwnym, niż Lansbury, biegunie społecznym.

Trudno sobie wyobrazić, co zachodzi w tym człowieku, gdy gwardia przyboczna Mussoliniego z trupiemi główkami na czapkach salutuje swymi faszystowskimi sztyletami przywódcę angielskich robotników. Czy przemknęła Lansbury'emu przez głowę myśl, że takimi właśnie sztyletami zamordowano przed paroma tygodniami braci Rosseli? Czy pamiętał o Matteottim i wielu innych, których faszyści zamordowali.

Jeśli nie Abisynia, to czy Hiszpania nie utrudniła Lansbury'emu rozmowy z mężem, który stoi za kulisami tych gwałtów i zbrodni?

***

Lansbury przedłużył swój pobyt w Rzymie, ponieważ pragnie odbyć naradę z papieżem, którego chciałby pozyskać dla swej idei zwołania wszechświatowej konferencji, to jest bowiem zasadniczy temat wszystkich jego rozmów i narad.

Jako socjalista, wdaje się w rozmowy z wodzem — faszyzmu!

Jako protestant, odbywa narady z głową kościoła katolickiego.

Dla tego starca, który uznaje i nosi jedyną odznakę w klapie surduta, małą odznakę z napisem „Peace" (pokój), nie ma różnicy pomiędzy ludźmi. Wszyscy ludzie są dziećmi Pana Boga i jego braćmi.

Kto ważyłby się cisnąć kamieniem w człowieka o tego rodzaju poglądach, w człowieka, któremu miłość i nadzieja każą zapominać o rzeczywistości?

A. E.

W Chińsko-japońskim kotle

Obłudny komunikat japoński
Wysyłka wojsk i... ratowanie pokoju

W niedzielę po południu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu japońskiego, po którym premier Konoye udał się do Cesarza, przedstawiając mu deklarację gabinetu, którą Cesarz zatwierdził.

Deklaracja głosi, że w nocy z 7 na 8 b. m. nieoczekiwanie wojska japońskie zostały ostrzelane przez żołnierzy 29 armii, które dotychczas współpracowały z wojskami japońskim. Władze japońskie czyniły wysiłki, aby incydent cały zlokalizować i zaproponowały sztabowi 29 armii pokojowe załatwienie zajścia. Z nocy z 10 na 11-ty oddziały 29 armii złamały—brzmi deklaracja rządowa — nieoczekiwanie rozejm i ostrzelały wojska japońskie, przyczyniając im poważne straty. Rząd chiński odrzuca wszelkie propozycje kompromisu. Incydent pod Lukaciao był fragmentem planu operacyj zbrojnych przeciwko Japonii.

do Chin Północnych. Dążąc jednak do zachowania pokoju w Azji Wschodniej, rząd japoński nie traci nadziei, że w drodze rokowań uda się doprowadzić do pokojowego załatwienia sprawy.

Rząd japoński postanawia przedsięwziąć wszystkie środki, celem wysyłki oddziałów wojskowych Rządu centralnego udania się pośpiesznie transportami do Chin Północnych. Dywizjom towarzyszy lotnictwo. Wojska chińskie otrzymać miały rozkaz obrony za wszelką cenę pozycji pod Lukuczlao i utrzymania frontu do ostatniego żołnierza.

***

Agencja Domei donosi: Sytuacja w Chinach północnych nieoczekiwanie zaostrzyła się w nocy z soboty na niedzielę.

W sobotę o godz. 17 oddział wojsk chińskich, liczący ponad stu ludzi,, wspomagany działami piechoty, natarł na japończyków pod m. Lukuczciao. Atak został przez japończyków odparty. W dwie godziny później Chińczycy otrzymawszy posiłki wznowili natarcie. Japończycy przeciwnatarciem po godzinie odzyskali straconą miejscowość. Po stronie chińskiej padło 30 zabitych, straty japońskie wynoszą 12 ludzi. Oddziały chińskie należały do 37 dywizji gen. Feng - Cziana. Przez całą noc z soboty na niedzielę na tym odcinku trwały drobne utarczki.

Czang-Kai-Szek daje rozkaz oporu

Według wiadomości, nadeszłych z Chin do Tokio należy się liczyć z ostrą reakcją Rządu chińskiego przeciwko Japonii. Władze chińskie oskarżają japończyków o sprowokowanie zajścia. Marszałek Czang - Kai - Szek wydał podobno rozkaz 4-em dywizjom

Van Zeeland wobec uroszczeń liberałów

Premier Van Zeeland oświadczył przedwstawicielom Partii Liberalnej, iż zgłosi na ręce króla prośbę o dymisję całego gabinetu, jeżeli liberałowie nie odstąpią od swego żądania dymisji ministra sprawiedliwości de Lavaley.

Van Zeeland złożył królowi sprawozdanie ze swych rozmów z liberałami. W kołach politycznych uchodzi za rzecz pewną, iż król zaakceptował stanowisko Van Zeelanda.

Uroczystości w Lisieux
Sens polityczny wizyty kardynała

W Lisieux (Francja) w obecności kardynała Paceli odbyła się uroczystość poświęcenia nowej bazyliki oraz uroczystości kongresu eucharystycznego.

Legat papieski wygłosił przemówienie, zaś przez megafony nadano specjalne przemówienie papieskie, zawierające błogosławieństwo Papieża.

W bankiecie wydanym po uroczystości kościelnej wzięło udział bardzo wiele wybitnych osobistości politycznych. Obok kardynała Paceli zasiadał prefekt depertamentu Calvados, reprezentujący Rząd francuski. W bankiecie uczestniczyli też wybitni reprezentanci francuskich sfer wojskowych i przedstawiciele różnych ugrupowań społecznych, bez względu na przynależność partyjną i poglądy polityczne.

Na zakończenie Kongresu odbyła się wielka procesja.

Korespondent „Gazety Polskiej" w następujący sposób przedstawia polityczne tło wizyty kardynała:

Według dziennika „L'Aube", o lewicowo katolickim nastawieniu, przyjazd kardynała Paceli miał by być zarazem manifestacją przeciw antykatolickiej akcji Rzeszy i przeciw włoskiej interwencji w Hiszpanii, zwłaszcza w katolickim kraju baskijskim.

Przeważa w opinii przekonanie, że Watykan był by skłonny dziś do zaofiarowania Francji swej pomocy mediacyjnej w celu likwidacji wojny hiszpańskiej, zdolnej spowodwować, jego zdaniem, komplikacje wszecheuropejskie.

Państwa mrówek

Angielski uczony Charles Wilson ogłosił ciekawe spostrzeżenia jakich dokonał, obserwując w ciągu 20 lat życie czerwonych mrówek w lasach i polach hrabstwa Hampshair. Wilton naliczył na niewielkiej przestrzeni 7 mrówczanych państw, których mrówki należały do tego samego gatunku i **ściśle pilnowały granic swego** „państwa". Wilton próbował przenosić mrówki z jednego państwa do drugiego „przesiedleńcy" tracili odrazu orientację, biegając niespokojnie w różne strony, aż wreszcie miejscowe mrówki albo je zabijały, albo wyrzucały poza obręb swego państwa. Charakterystyczne jest istnienie między poszczególnymi państwami neutralnych pasów, na których spotykają się mrówki różnych „narodowości", zachowując się obojętnie względem siebie. Prof. Wilton zaobserwował również, że niektóre państwa mrówczane zakładają „kolonie", zazwyczaj dość daleko od „metropolii" — jednak **utrzymują z nią stałą łączność.**

Miasteczko na hydroplanach

Położone romantycznie nad jeziorem Favovrable Lake Out miasteczko kanadyjskie zostało ostatnio całkowicie zwinięte i zapomocą hydroplanów przewiezione w inne okolice.

Badanie geologiczne wykazało że miasteczko zostało wzniesione na glebie zawierającej bogate pokłady złotego piasku. Z uwagi na niemal całkowite odcięcie miasteczka od komunikacji kolejowej zastosowano inny sposób translokacji drogą lotniczą. Olbrzymie hydroplany przedwiozły na koszt spółki eksploatującej drogocenne tereny — urządzenia domostw, meble, zwierzęta gospodarskie. Osobnymi aparatami przewieziono mieszkańców w liczbie zgórą 750 rodzin.

Translokacja odbyła się w rekordowym tempie, gdyż trwała zaledwie 11 dni.

Nie będzie podwyżki cen papieru

Donosiliśmy już o wycofaniu się fabryk papieru z projektowanej podwyżki cen. W związku z tym wycofano w b. tygodniu nowe cenniki, które uwzględniały podwyżkę i zastąpiono innymi, które utrzymują dotychczasowe ceny na papier. (PID).

Obrady socjalistów francuskich

Na odbywającym się w Marsylii kongresie socjalistycznym rozważano w niedzielę dwa zagadnienia, znajdujące się na porządku dziennym — kwestię wyborów kantonalnych i kwestię obrony praw szkoły świeckiej. W związku z pierwszym z tych zagadnień kilku mówców domagało się, aby Partia Socjalistyczna stanęła na czele walki przeciwko senatowi.

W godzinach popołudniowych odbył się wielki bankiet wydany na cześć Bluma. Przy stole honorowym zasiedli tow. Blum i jego małżonka, ministrowie Vincent Auriol, Paul Faure, Dormoy, Tasso, przedstawiciel Międzynarodówki tow. de Brouckere. W odpowiedzi na przemówienia tow. Blum wzywał członków Partii Socjalistycznej do zgody i jedności stwierdzając przy tym, że **utrzymanie się Frontu Ludowego u władzy przywróciło w świecie zaufanie do demokracji.**

Uwaga uczestników Kongresu zwrócona jest na wielką debatę ogólną o sytuacji politycznej obejmującej sprawę ustąpienia Rządu Bluma.

O pożyczkę
dla gen. Franco

Prasa donosi, że w ubiegłym tygodniu niejaki Monteverte, przybyły z Genewy, odwiedził szereg wielkich banków paryskich, z którymi wszczął rokowania o pożyczkę w wysokości 2½ miliarda peset dla gen. Franco. Równocześnie niejaki Aguillar prowadzi w Londynie rokowania o pożyczkę 5 miliardów również dla gen. Franco. (PAT.).

Nowa książka Gide'a

Znany pisarz francuski Andre Gide, który przed rokiem po powrocie z ZSSR ogłosił książkę ostro krytykującą stosunki w Sowietach, wydał w ostatnim tygodniu książkę p. t.: „Retusze", która stanowi uzupełnienie poprzedniego wydawnictwa.

Autor pisze m. in.: „Zarzucam Zw. Sowieckiemu, że zawracał nam w głowie, przedstawiając położenie robotników w Sowietach jako godne zazdrości, naszym zaś komunistom zarzucam, że okłamywali robotników świadomie, czy nieświadomie. Robotnik sowiecki — pisze Gide — jest przywiązany do fabryki, tak jak robotnik rolny jest przywiązany do swego kołchozu, czy sowhozu". Dalej Gide piętnuje bardzo ostro donosicielstwo, szerzące się w Sowietach. Najlepiej notowanymi są ci, którzy najbardziej są służalczymi.

Jednocześnie z książką Gide'a uakazała się broszura Piotra Herbarta, który wraz z Gide'm odbywał podróż po Sowietach. Podkreśla on, że w Sowietach wytworzyła się swego rodzaju arystokracja, która rządzi wszystkim i wszystko pożera. Autor stwierdza, że biurokracja jest to dzisiaj jedyna zadowolona klasa w Sowietach, podczas gdy masy żyją w niebywałym ucisku.

Groźba strajku w elektrowni
w Męcince

(kor. wł.)

Przed kilku tygodniami robotnicy elektrowni w Męcince, pow. Krośnieński, wnieśli do Dyrekcji Firmy memorjał, domagający się zrównania płac z zarobkami pracowników elektrowni w Borysławiu (tej samej firmy) oraz zawarcia umowy. Mimo kilkakrotnych interwencji sprawa się przewleka, przyczem dyr. Elektrowni, p. inż. Borowicz, lekceważąco odnosi się do żądań robotników.

W jednym i tym samym przedsiębiorstwie odmiennie traktuje się robotników: w Borysławiu robotnicy posiadają warunki, określone umową w przemyśle naftowym—otrzymali poza tym podwyżkę 7%, obowiązującą od 1.IV, — w Męcince zaś firma odmawia przyznania tych samych warunków.

Ostatnio nastąpiło poważne zaostrzenie sytuacji na skutek kategorycznej odmowy wypłacenia 7% podwyżki od dnia 1 kwietnia. W czasie bytności w Męcince dyr. gen. p. Briene oświadczył, że podwyżki nie da, a umowę zawrze w końcu b. roku. Składał przy tym wobec delegatów robotniczych, że Elektrownia w Borysławiu nie wypłaciła 7% podwyżki.

Robotnicy zamierzali odrazu przystąpić do strajku, ustąpili do konferencji z Inspektorem Pracy dn. 13 lipca — i o ile w tym terminie sprawa nie będzie załatwiona — w Elektrowni wybuchnie strajk.

Ostatnio dyr. Borowicz dostał podwyżki ponad 1.000 zł. miesięcznie i dziś sam już pobiera więcej, aniżeli ¼ wszystkich pracowników około 45 robotników. (Pensja jego wynosi ponad 2.500 zł. plus tantiemy i premie). W sumie zaś żądana podwyżka robotników wynosi około 700 zł. Dla dyrektora Elektrownia ma tysiąc czy więcej złotych, ale dla robotników nie ma. Tego robotnicy tolerować dłużej nie będą i o ile sprawa nie zostanie załatwiona—przystąpią do strajku. Utrzymanie trzech aut osobowych kosztuje wiele; na to są pieniądze, ale dla robotników podwyżki nie ma. Tak chce p. Borowicz; tak chce p. Brienne — kapitalista francuski, który Związku nie uznaje i nie chce zawrzeć umowy.

Grozi również wybuch strajku w przemyśle naftowym w Krośnieńskim, gdyż z chwilą unieruchomienia elektrowni, stanie i przemysł. W tej sprawie Sekr. C. Z. G. w Krośnie odniósł się do Gen. Dyr. Firmy „Małopolska", która jest udziałowcem Elektrowni w Męcince i Borysławiu.

Robotnik.

Pierwsze spotkanie
oddziałów T. U. R. — Okręgu Częstochowskiego

(Kor. wł.).

Większość członków TUR. naszego okręgu jest bez pracy. Bez robotni towarzysze nie mogli pojechać na Zlot, zorganizowany w jednej z miejscowości, pow. częstochowskiego, z powodu niemożności pokrycia kosztów przejazdu, dlatego też Zarząd Okręgowy TUR., odbiegł od dotychczasowej praktyki i postanowił zorganizować trzy spotkania, dzieląc Oddziały na trzy grupy.

Pierwsze spotkanie odbyło się w Gnaszynie i objęło oddziały TUR: Aleksandria, Blachownia, Dźbów, Ostrowy, Częstochowa i i Gnaszyn.

Spotkanie obesłane było niezwykle licznie, przybyli także przedstawiciele bratnich organizacji, górnicy i chłopi z okolicznych wsi.

Na pięknej polanie na wprost lokalu TUR odbyło się o godz. 9 min. 30 rano uroczyste otwarcie spotkania; otwarcia dokonał tow. Dewor — sekretarz okręgowy TUR. Po przemówieniu tow. Wł. Dewora odbył się piękny pochód uliczny, przy dźwiękach wielkiej orkiestry Centr. Zw. Górników.

W pochodzie kolejno maszerowały następujące organizacje: Kolarze, AS„ Zarząd Okręgowy TUR, orkiestra CZG., delegacje Mł. PPS.„ Czerwoni Harcerze, wymienione wyżej Oddziały TUR., liczni miejscowy robotnicy i okoliczni chłopi. AS. Częstochowa zamykał pochód.

Pochód przeszedł przez wsie: Myrazów, Łojki po czym powrócił do Gnaszyna i zatrzymał się przed płytą poświęconą pamięci Pierwszego Prezydenta R. P. Gabriela Narutowicza, położoną staraniem Szkoły Powszechnej im. Narutowicza w Gnaszynie w parku szkolnym. Tu chór szkolny odśpiewał pieśń, ork. CZG odegrała marsza żałobnego, delegacja TUR złożyła wieńce na płycie. Kierownik szkoły ob. Jędrusik wygłosił do zebranych przemówienie poświęcone pamięci zmarłego nawiązał do początków powstania TUR.

Po przymarszu na boisko powitali spotkanie ttow. Z. Piotrowski im. Zarządu Głównego TUR. i CKW. PPS. i Józef Kaźmierczak im. Rady Kl. Zw. Zaw.

Następnie odbyły się zawody sportowe, w których wzięło udział około 100 zawodników.

Po przerwie obiadowej odbyła się Akademia spotkania: Sala nie mogła pomieścić wszystkich zgromadzonych.

Przemówienie wygłosili ttow. Z. Piotrowski, J. Kaźmierczak, Z. Bruś — im. Mł. PPS. i ob. Jędrusik — im. Z. N. P.

Przemówienia były przeplatane dobrze zorganizowaną częścią artystyczną.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" piękna uroczystość TUR. została zakończona.

W. D.

Drugi transport górników do Belgii

Jak się dowiadujemy, w ciągu mies. lipca b. r. nastąpi druga rekrutacja górników do kopalń belgijskich. Przyjętych zostanie ogółem 2.000 górników, z czego 500 górników z terenu Zagłębia Dąbrowskiego.

W Sosnowcu rekrutacja nastąpi w dniach 21 i 22 lipca. Wyjazd nowej partii górników do Belgii przewidziany jest za kilka tygodni.

Niedziela w sporcie

CRACOVIA MISTRZEM WIOSENNYM LIGI

Rozegrany w Krakowie jedyny w Polsce mecz ligowy między Cracovią i śląskim AKS zakończył się po emocjonującej walce, wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (1:0). Zawody powyższe jako spotkanie dwóch najważniejszych kandydatów na mistrza ligi wywołały olbrzymie zainteresowanie, gromadząc około 8.000 widzów, w tym około 1000 Ślązaków, którzy byli zaopatrzeni w chorągiewki o barwach AKS i w ciągu meczu dopingowali swoich.

Zawody Cracovia — AKS zakończyły wiosenne mistrzostwa ligi. Pierwsze miejsce zajęła Cracovia przed AKS.

1) Cracovia 19:7 pkt. st. br. 34:9.
2) A. K. S. pkt. 18:4, str. br. 25:14.
3) Wisła pkt. 14:6, st. br. 25:9.
4) Warta pkt. 13:7, st. br. 10:10.
5) Ruch pkt. 13:7, st. br. 20:12.
6) Warszawianka pkt. 12:10, st. br. 21:26.
7) ŁKS pkt. 10:14, st. br. 27:25.
8) Garbarnia pkt. 9:13, st. br. 18:24
9) Pogoń pkt. 8:12, st. br. 9:15.
v10) Dąb pkt. 0:36, st. br. 0:54.

POLONIA — GRYF 4:4

W niedzielę rozegrany został na stadionie Polonii w Warszawie mecz piłkarski o wejście do ligi państwowej, pomiędzy stołeczną Polonią a toruńskim Gryfem. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 4:4 (2:2).

MISTRZ LUBLINA BIJE MISTRZA WOŁYNIA 5:1

W meczu o wejście do ligi, rozegranym w Lublinie, miejscowa Unia pokonała mistrza Wołynia ZS z Janowej doliny 5:1 (4:0).

PRZERWANY MECZ O WEJŚCIE DO LIGI

W Stanisławowie rozegrany został mecz o wejście do ligi pomiedzy Resovią (Rzeszów), a miejscową Rewerą. Zwyciężyła Resovia 5:0 (5:0. Na 21 minut przed końcem gry sędzia p. Serafini ze Stanisławowa przerwał zawody, gdyż Revera nie chciała się zgodzić na usunięcie jej obrońcy Wenzla z boiska.

NAPRZÓD REMISUJE Z CZĘSTOCHOWSKĄ BRYGADĄ

W Lipinach rozegrany został mecz piłkarski o wejście do ligi pomiędzy Naprzodem Lipiny a „Brygadą" z Częstochowy, zakończony remisowym 1:1.

W POZNANIU RÓWNIEŻ WYNIK REMISOWY

Mecz piłkarski Hop — Union Touring o wejście do ligi zakończył się wynikiem 3:3 (1:1).

ZWYCIĘSTWA WĘGIERSKICH PIŁKARZY W WILNIE

W sobotę odbył się w Wilnie międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy węgierską drużyną „Kispesti" a miejscową Makabi. Zwyciężyli Węgrzy 13:2 (7:1).

W niedzielę Węgrzy wygrali ze Śmigłym 3:1.

PUSZ MISTRZEM KOLARSKIM POLSKI

W niedzielę, na torze kolarskim na Dynasach odbyły się zawody kolarskie o krótkodystansowe mistrzostwo Polski. Tytuł mistrzowski poraz czwarty z rzędu zdobył Artur Pusz, po stoczeniu jednak zaciętej walki z młodym Krakowianinem Kupczykiem.

DRUGA ELIMINACJA MISTRZOSTW POLSKI NA SZOSIE

W niedzielę, na szosie Raszyn — Radom odbyła się druga eliminacja o kolarskie mistrzostwo Polski na szosie, dystans 150 klm.

W klasie A zwyciężył Matczak (WTC) 4:22:29 min. przed Wandorem (Kraków) 4:22:31 min.

W klasie B pierwsze miejsce zajął Urbaniak (Okęcie) 4:30:04,6.

Po dwóch eliminacjach w klasyfikacji klasy A prowadzi Wandor 50 pkt., przed Wasilewskim — 50 pkt.

W klasie B prowadzi Urbaniak 65 pkt., 2) Kapiak J. 65 p.

JĘDRZEJOWSKA POTRÓJNĄ MISTRZYNIA WSCHODNIEJ ANGLII

Jadwiga Jędrzejowska, która za kilka dni odpływa do Ameryki, aby wziąć udział w mistrzostwach Stanów Zjednoczonych w Forest Hill zdążyła przed odjazdem zdobyć jeszcze trzy tytuły mistrzowskie wschodniej Anglii.

W rozgrywkach w Felixtowe Jędrzejowska pokonała w finale angielkę Wright w dwóch setach 6:1, 6:4, zdobywając tytuł mistrzyni wschodniej Anglii.

Polka, grając wraz z Brown, zdobyła także mistrzostwo gry podwójnej pań, a wraz ze swoim partnerem, mistrzem Japonii Yamagisni również i mistrzostwo w grze mieszanej.

SOKÓŁ Z GRUDZIĄDZA ZWYCIĘŻA W LEKKOATLETYCZNYCH MISTRZOSTWACH POLSKI PAŃ.

Drugi dzień lekkoatletycznych mistrzostw Polski nie przyniósł żadnych niespodzianek. W żadnej z konkurencyj nie poprawiono nawet słabych wyników zeszłorocznych. Zwyciężały zawodniczki o wyrobionych nazwiskach. Zainteresowanie słabe. Organizacja dobra.

Ogólna punktacja: 1) Sokół żeński (Grudziądz) 133 punktów. Tym samym zdobył nagrodę przechodnią polskiego związku lekkoatletycznego „Dysk olimpijski". 2) AZS (Poznań) 67 pkt. 3) Boruta (Zgierz) 54 pkt. (Klub ten reprezentowała jedynie Wajsówna). 4) KPW Pomorzanin (Toruń) 46 pkt. 5) Stadion (Chorzów) 37 pkt. 6) ZS (Katowice) 26. 7) Warszawianka 26. 8) Hasmonea (Lwów) 14. 9) Polonia (Bydgoszcz).

NIEMCY — CZECHOSŁOWACJA.

W niedzielę zakończony został mecz tenisowy Niemcy — Czechosłowacja, stanowiący finał strefy europejskiej w turnieju o puhar Davisa.

Mecz zakończył się zwycięstwem Niemiec w stosunku 4:1.

Na Górnym Śląsku

Niesamowita gospodarka „sanacyjnego“ burmistrza i posła dr. Karczewskiego

Dalsze szczegóły afery w „Centralnej Targowicy“

Na tle afery Centralnej Targowicy w Mysłowicach wychodzą na światło dzienne coraz nowe szczegóły. Dyrektor Centr. Targowicy Kazimierz Kazoń trząsł wszystkim, teroryzował ludzi lub miał ich „w kieszeni“.

Ojciec miasta, burmistrz dr. Karczewski, wybrany posłem „sanacji“ na Sejm śląski, ponieważ — jak twierdzili handlarze z Fruchthaendlerem w swej ulotce ‚był symbolem sprawiedliwości i moralności Mysłowic“, musiał — według twierdzeń Kazonia — ‚tańczyć tak, jak on zechciał“ i przez 6 lat odpowiadał za gospodarkę Centralnej Targowicy, wprowadzając często w błąd zarówno Magistrat, Radę miejską, jak i Śląską Radę Wojewódzką i Urząd Wojewódzki.

W końcu doszło do tego, że wszelkie rozmowy prowadzono z nim przy świadkach i sporządzano z nich formalny protokół. Kto zaś z radnych miejskich: obywateli czy członków Rady Nadzorczej Centr. Targowicy domagał się od dr. Karczewskiego wkroczenia i zrobienia porządku ‚tego dr. Karczewski zbywał niczym, a o treści wszelkich doniesień i osobach donoszących powiadamiał zaraz Kazonia, by ten mógł się z ową osobą „rozmówić“. To też Kazoń w takich wypadkach wygrażał się, że ma „długą rękę“ i „pośle niezadowolonego do Brześcia lub Berezy“ ‚a nawet z tupetem zapewniał, że „u nas ‚jak wojewoda jest niegrzeczny, to możemy go przenieść na wygodniejsze miejsce. Kazoń niczego się nie bał i publicznie mówił, że od krycia wszystkiego i interweniowania u władz“ ma burmistrza i Ficowskiego.

Ten ostatni, prezes lokalnego B. B., został przez Kazonia mianowany płatnym sekretarzem utworzonego dla zaanektowania posiadanych przez Centr. Targowicę w depozycie pieniędzy Warsz. Zrzeszenia Kupców i Handlarzy Trzody w Zw. Kupców i Komisjonerów Handlujących Nierogacizną i Bydłem Rogatym Woj. Śl. z pensją 500 zł. miesięcznie oraz szefem „propagandy“ Centr. Targowicy z pensją 300 zł. miesięcznie. Ficowski pobierał więc 800 zł. i przez 5 lat wybrał ogółem 50.000 zł. (poza pożyczkami z Targowicy), a rola jego w tym związku polegała na lekturze abonowanych czasopism, Związek bowiem żadnej aktywności nie przejawiał, nie leżała ona bowiem w intencji Kazonia.

Mając takich pomocników, Kazoń gwizdał na wszystko i mówił, że całą radę miejską ma za 600 zł. w kieszeni.

Jak wyglądała gospodarka Kazonia na Targowicy burmistrz Karczewski wiedział doskonale, bowiem co miesiąc kazał sobie przedkładać próbne bilanse.

Stąd wiedział, że Spółka Centr. Targowica ‚która rozpoczęła i cały czas porwadziła swą działalność bez grosza wpłaty na kapitał zakładowy, wynoszący nominalnie 27.000 zł. ‚już w pierwszym roku swego istnienia była bankrutem, a łączne niedobory bilansowe za czas do aresztowania Kazonia wyniosły 1.145.000 zł. które po przez różne gwarancje spadają na miasto Mysłowice.

Niezależnie od tego istnieje zadłużenie z tytułu Kasy Targowej w Banku Rolnym na 500.000 zł., za który to kredyt ‚rozgospodarowany przez Kazonia w przeciągu 2 tygodni ‚również gwarancję przejęło miasto. Dr. Karczewski nie tylko przymykał oczy na fakt, że Kazoń pełną ręką czerpał z Targowicy milionowe sumy na swoje interesy i hulanki z funduszów wierzycieli, ale nawet umożliwił Kazoniowi i Fruchthaendlerowi pobieranie do końca wysokich (Kazoń 2,6 tys. mies., Fruchthaendler 1,5 tys. zł. mies.) poborów, nawet za czas pobytu w więzieniu.

Okupacja firmy Standard - Nobel

SZYKANY I GROŹBY W WARSZAWIE.

Dyrekcja firmy Standard-Nobel i Vacuum Oil, nadal zajmując nieprzejednane stanowisko w zatargu z pracownikami i robotnikami, stosuje specjalne szykany i groźby w stosunku do strajkujących pracowników i robotników. Odseparowano wszystkich urzędników od świata zewnętrznego, wyłączając telefony.

Dyrekcja Vacuum Oil i Standard Nobel, która dba tak o swój „prestiż“, że nawet rozmowa z delegacją Związku Zawodowego Pracowników Biurowych i Handlowych uchybiała jej powadze, stosowała **podrzucanie okólników po kryjomu,** podczas zebrania pracowników, co według mniemania Dyrekcji licowało z powagą i nie uchybiało jej godności. Okólniki te były oczywiście tylko pustymi frazesami, które nie zaspakajały żądań pracowników w najmniejszej mierze, a zawierały tylko obiecanki.

Piąty dzień trawa strajk. Nastrój jest bardzo dobry i jednolity. Pracownicy, ufając w zwycięstwo, są pewni swoich sił i wytrwają do końca. Tym bardziej, że ze strony społeczeństwa otrzymują dużo dowodów życzliwości i solidarności w walce z „geszefciarzami“ Vacuum Oil, którzy byli głównymi sprawcami zatargu.

Przedstawiciele wielu związków, instytucyj społecznych zgłosili osobiście do strajkujących za pewnienie poparcia akcji, prowadzonej wspólnie przez pracowników umysłowych i fizycznych.

W POZNANIU.

W ubiegłym tygodniu rozpoczął się strajk okupacyjny także w oddziale poznańskim firmy.

Jak wiadomo firma „Standard-Nobel“ została zakupiona przez konkurencyjną firmę „Vacuum Oil Company“.

W akcie sprzedaży nie uwzględniono pretensyj pracowników, wynikających z umowy o pracę, przy czym nowa dyrekcja chciała zawierać z pracownikami **umowy indywidualne.**

W BYDGOSZCZY.

Również pracownicy bydgoskiej filii „Standard Nobel“ rozpoczęli w ubiegłym tygodniu strajk okupacyjny. Nowonabywcy przyjęli **pracowników dotychczasowych na 3 mies. okres próbny,** przy czym zmusili ich do zrzeczenia się praw odszkodowawczych do dawnego właściciela.

Wiadomości z całej Polski

KATASTROFA KARETKI POGOTOWIA.

Samochód sanitarny Pogotowia Związku Lekarzy w Poznaniu, przewożący chorego do Kościana, chcąc wyminąć 7-letniego Władysława Prusakiewicza, który wbiegł na jezdnię, najechał na drzewo przydrożne i uległ uszkodzeniu.

Szofer (Antoni Rudzki, ul. P. Wawrzyniaka 15) nie mogąc już zatrzymać auta, starał się wyminąć chłopca, skręcając gwałtownie w bok, skutkiem czego auto wpadło na grube drzewo przydrożne. Mimo to chłopiec odniósł bardzo ciężkie obrażenia i w stanie nieprzytomnym został odwieziony do szpitala św. Józefa, gdzie poddano go natychmiastowej operacji.

Wieziony chory, który wyszedł bez szwanku, został innym samochodem pogotowia odwieziony do Kościana.

PRZYGNIECIONA ROGAMI BUHAJA.

Robotnica dworska w Chudowie 48-letnia Maria Jagoszowa, w czasie wiązania bydła w oborze dworu, przygnieciona została do ściany rogami i głową przez 4-letniego buhaja. Jagoszowa doznała złamania 5 żeber i ogólnych obrażeń wewnętrznych. W stanie groźnym przewieziono ją do szpitala.

Z KAMIENIEM U SZYI W NURTY RZEKI

Mieszkaniec wsi Łuczki, Iwan Stachów popełnił samobójstwo, rzucając się do rzeki z uwiązanym u szyi wielkim kamieniem. Obciążył również kamieniami wszystkie kieszenie ubrania.

Zwłoki po długich poszukiwaniach wyłowiono.

ARESZTOWANIE FAŁSZERZA MONET

Wydział śledczy w Stanisławowie otrzymał ostatnio informacje, że ślusarz maszynowy Aleksander Gomółka trudni się fałszerstwem monet, mając do tego celu specjalnie urządzoną fabryczkę. W wyniku dłuższych obserwacyj wkroczyła policja do mieszkania Gomółki, gdzie znaleziono kompletne urządzenie do fabrykacji fałszywych monet. Gomółka został aresztowany i odstawiony do więzienia, gdzie pozostaje do dyspozycji prokuratora.

NIESAMOWITY WYPADEK

Na szosie pod Miechucinem niedaleko Kartuz na Kaszubach pewien rowerzysta wracał do domu, mając na ramieniu niezabezpieczoną niczem kosę. Gdy mijał się z drugim rowerzystą, urzędnikiem skarbowym Zielińskim z Kartuz, niezabezpieczona kosa zawadziła o urzędnika i odcięła mu ramię. Ciężko ranny Zieliński przewieziony został natychmiast do szpitala w Kartuzach. Sprawca nieszczęścia przytrzymany został przez policję.

UCIECZKA 11 WIĘŹNIÓW Z WIĘZIENIA W RZESZOWIE

W sobotę wieczorem zbiegło z więzienia przy sądzie okręgowym karnym w Rzeszowie 11-tu więźniów, którzy w tym więzieniu przebywali na zasadzie nieprawomocnych jeszcze wyroków.

Więźniowie wydostali się z celi, a następnie włamali się do szatni, gdzie zrzucili z siebie odzież więzienną i przywdziali ubrania cywilne. Prokuratura i policja wszczęła dochodzenia i pościg.

RESTAURACJA ZABYTKÓW HISTORYCZNYCH

Władze konserwatorskie podjęły prace celem zabezpieczenia od ruiny zamków w Chęcinach, w Mirowie, Babolicach i Siewierzu, związanych ściśle z historią Polski. W Chęcinach odrestaurowano środkową basztę zamkową, strzaskaną granatami przez Austriaków w czasie wojny światowej. Przy zamku tym, jak i pozostałych, przewidziane są ponadto roboty przy wzmocnieniu podmurowań i ścian, zagrożonych skutkiem wyrw, powstałych od pocisków armatnich. Roboty te będą wstępem do prac podjętych celem całkowitego odrestaurowania tych zabytków historycznych.

JESZCZE JEDEN...

Starosta powiatu kartuskiego, Jerzy Czarnocki, został aresztowany z polecenia władz sądowych.

Pomorze nie może się uskarżać na brak sensacyj tego rodzaju...

Wyzysk w kopalni żwiru sprowokował strajk

(Kor. wł.)

W tych dniach wybuchł strajk robotników kopalni żwiru w Łopusznie (Kieleckie). Przedsiębiorstwo to jest własnością niejakiego p. Bilskiego ze Skarżyska.

Straszne warunki techniczne, niskie płace, bowiem za pracę od godz. 3 rano do 20-ej robotnik otrzymuje 2,50 zł., przymusowe godziny nadliczbowe — uświadomiły robotników ‚iż jedynie Zw. Klasowy obroni ich przed tak potwornym wyzyskiem .

Wkrótce na terenie fabryki powstał silnie zorganizowany Związek klasowy, ale p. Bilski Związku tego nie uznał. Wobec tego Związek postanowił zwrócić się do kierownika wydziału drogowego P. K. P. jako największego odbiorcy żwiru, o interwencję, ale tu delegacji wygłodzonych robotników odpowiedziano, że na P.K.P. pracują ludzie za 1,50 zł. dziennie i są zadowoleni! Naturalnie, syty głodnemu nie wierzy.

Po daremnym wysiłku pertraktowania z właścicielem i po bezowocnej interwencji u kierownika P.K.P., zorganizowani robotnicy ogłosili jednomyślnie strajk w głębokim przekonaniu o słuszności swej sprawy.

Kącik radiowy

„ZA KRÓLA STASIA“.

Koncert pod hasłem „Za króla Stasia“ dn. 13. VII. o godz. 19 zapowiada się szczególnie pięknie, obejmie bowiem utwory pochodzące z epoki Stanisława Augusta; połączy zatem dawną przeszłość historyczną z dawną muzyką, ożywi w ten sposób zamierzchłe czasy i przeniesie je w dzisiejszą rzeczywistość. Wykonawcami będą: Orkiestra Polskiego Radia pod dyr. G. Fitelberga oraz wybitni soliści, Ewa Bandrowska-Turska, Aniela Szlemińska, Maria Bielicka, Janina Godlewska, Wanda Ruśkiewicz, Kazimierz Czekotowski, Maurycy Janowski, Aleksander Michałowski, Kazimierz Petecki. Poza tym weźmie udział balet Tatjany Wysockiej. Układ piosenek i reżyseria Leona Schillera.

Koncert będzie transmitowany do Ameryki, która po festiwalu wawelskim zamówiła transmisję koncertów, w których bierze udział Ewa Bandrowska-Turska.

WSPOMNIENIA O WYCZÓŁKOWSKIM

W Bydgoskim znajduje się wiejska sadyba Wyczółkowskiego, Gościeradz, gdzie mistrz spędzał zwykle lato i przyjmował swoich przyjaciół. Na wspomnieniach z wizyt w Gościeradzu u Wyczółkowskiego oparty jest felieton Jana Kilarskiego p. t. „Lato w Gościeradzu“, który nadany będzie dn. 13 lipca o godz. 16.45 przez Rozgłośnię Poznańską.

Radio warszawskie

WTOREK, 13 LIPCA

6,15 Pieśń. 6,18 Gimnastyka. 6,38 Muzyka. 7,00 Dzien. por. 7,10 Muz. (płyty). 12,03 Hejnał. 12,03 Dzien. południ. 12,15 Skrzynka rolnicza. — 12,25 Ork. P. P. gra. 13,45 Wiad. gospodar. 16.00 „O sanockiej ziemi“ audycja dla dzieci. 16,20 Dawne formy taneczne. 16,45 Lato w Gościeradzu — fel. 17,00 Ork. Furmańskiego i Czaplarskiego. 17,50 Akt. pog. turyst. 18,00 Przegląd aktualn. finansowo-gospod. 18,10 Program.— 18,15 Muzyka operetkowa (płyty). 18.55 Tr. z Teatru w Łazienkach — Wieczór muzyki i pieśni z 18-go w. 20,00 Wiad. sportowe. 20,10 Koncert rozrywkowy z Torunia. W przerwie o godz. 20,45 Dzien. wieczor. 21,45 „Boruny“ Ignacego Chodźki (recyt. prozy) (z Wilna). 22,00 Koncert solistów. 22,50 Dzien. wieczorny.

WARSZAWA II. (Mokotów)

13,00 Koncert rozrywkowy (pł.). 14,00 Parę informacyj i program. 14,06 Muzyka na tematy dziecięce (płyty). 15,00 Reportaż z życia. — 15,15 Wyjątki z operetek. 20,00 Wiad. sportowe. 22,05 Muz. lekka— (pł.). 23,00 Felieton W. Rapackiego „Panowie z czasów mojego przedwiośnia“. 23,15 Muz. taneczna.

ŚRODA, dnia 14. VII.

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.10 Muz. (płyty). 12.03 Hejnał. 12.03 Dzien. południ. 12.15 „Wieczne żyto“, pog. 12.25 Ork. z Łodzi. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 „Kwadrans poezji“. 16.15 Pieśni w wyk. chóru męskiego (z Katowic). 16.45 „Psychologia żołnierza w literaturze polskiej“ — odczyt prof. Konrada Górskiego. 17.00 Recital M. Szaleskiego — altówka. 17.25 Pieśni francuskie w wyk. Anieli Szlemińskiej. 17.50 „Buduję własny dom“ — pog. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 Program. 18.15 Śpiew (płyty) 18.50 Pog. akt. 19.00 Słynni dyrygenci (płyty). 19.50 Wiad sportowe. 20.00 Kwartet Schrammla. 20.45 Dzien. Wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Róży Etkinówny — fortepian. 21.45 „Dworki na Antokolu“ Ig. Chodźki (recytacja prozy). 22.00 Koncert symf. 22.50 Dzien. wiecz.

WARSZAWA II. 13.00 Menuet i gawot (płyty). 14.00 Parę informacji i program 14.06 Koncert rozrywkowy (płyty) 15.00 Pog. akt. 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Koncert solistów. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00 Współczesna liryka francuska. 23.15 Muz. tan. (płyty).

E. C. Bentley i H. W. Allen 78)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego **B. Kopelówny**)

— Właśnie chciałem się pana zapytać o korek od szampana... — Opisał możliwie jaknajdokładniej korek, znaleziony wśród rzeczy, wyjętych z kieszeni Randolpha.

— Nie ma wątpliwości, że to wspaniały korek — zapewnił kupiec win — o zgrabnym kształcie — którego włókna stwardniały po latach ciągłego nacisku. Co się zaś tyczy marki — tu urwał ‚rozkoszując się wspomnieniami wspaniałego zbioru z taką lubością, jakgdyby chodziło o samo wino.

— Feliks Poubelle, 1884 rok! Wspaniałe wino; wino, o którym się pamięta; wino, mające charakter i delikatność, — które nawet teraz, w swej starości, jest cudowne! Zdaje się, że zawierało ono niezwykle wysoki procent białych gron. Wie pan, w jakiej ilości czarne grona używane są do wyrobu większości win szampańskich. Rozumie się, że teraz wino to jest bardzo stare, ale według mnie — naprawdę dobry szampan osiąga doskonałość dopiero wówczas, gdy dzięki alchemii czasu zatraca bezmyślną burzliwość młodości — tę pewną wulgarność...

Niewyraźny gest uzupełnił te słowa; w tym momencie Trent pośpiesznie zadał pytanie, będące celem jego wizyty.

— Nie wie pan, czy są w Londynie restauracje, które mają na karcie win: „Feliks Poubelle 1884"?

Clerihew w zamyśleniu potrząsnął głową.

— Sam mam parę butelek tego wina, ale nie jest prawdopodobne, aby można go było znaleźć na karcie win w którejkolwiek restauracji. Stare gatunki szampana należą do najrzadszych. Są zbyt drogie — wielka ilość kapitału unieruchomiona jest bezczynnie, podczas gdy wino się starzeje. W każdym razie mogą przetrwać tylko te butelki, które mają najlepsze korki. Nie, stare gatunki szampana nie są winem ‚używanym w przeciętnych restauracjach. Restauratorzy nie umieściliby na kartach win: „Feliksa Poubelle 1884", gdyż większość klientów uważałaby, że jest to wino o wiele za stare. — Znowu potrząsnął głową, po czym dodał: — Ale są trzy, a może cztery restauracyjki, gdzie można znaleźć w piwnicy parę zabłąkanych butelek.

Wyraz zawodu znikł z twarzy Trenta. — Drogi panie Wilhelmie! — zawołał. — Wyrocznio i proroku! Niech mnie pan wtajemniczy w nazwy tych paru wytwornych — i, obawiam się, kosztownych — przybytków kulinarnych.

Clerihew wymienił nazwy czterech restauracyj — wszystkie były małe, wykwintne i straszliwie drogie.

— Hm. Tak przypuszczałem — powiedział Trent. — Żadna z nich nie jest taka, jaką wybrałbym na jakiś pospolity bankiet. Widzi pan, panie Wilhelmie, o co mi chodzi? Jak powiedziałem panu, Randolph nosił ten korek w kieszeni w dzień, kiedy został zamordowany... Interesuje mnie — tak, jak i policję — problem: kto go zabił? Wydaje mi się możliwe, że zostanie na to rzucone jakieś światło, gdy dowiemy się, skąd pochodzi ten korek i dlaczego Randolph nosił go przy sobie? Prawdopodobnie zabrał go tegoż dnia przy lunchu, gdyż służący jego twierdzi, że nigdy przed tym nie widział u niego korka, — a Randolph wychodził dokądś na lunch, chociaż nie wiadomo, dokąd. A teraz, jeżeli ktoś jadł lunch z nim razem, chciałbym zobaczyć się z tym człowiekiem i dowiedzieć, co on ma do zakomunikowania: o czym rozmawiali z sobą przy orzechach i winie. Również — po prostu z ciekawości — chciałbym usłyszeć, jak można sobie wytłumaczyć zachowanie człowieka, który w normalnym stanie umysłu, wychodzi z restauracji po jedzeniu z korkiem od szampana?

Clerihew zastanowił się przez chwilę. — Tak, przypuszczam, że warto by było mieć te informacje. Co się zaś tyczy wytłumaczenia, o które panu chodzi — ja sam mógłbym coś nie coś powiedzieć na ten temat z własnych doświadczeń, chociaż nie sądzę, aby mogłoby się to panu przydać.

— Panie Wilhelmie! Jest pan nieoceniony! — Trent podniósł szklaneczkę z winem — niech żyje Federacja Porywaczy Korków, na czele z panem Clerihew, który w tej oto chwili wygłosi mowę na temat obecnego położenia i bezpośrednich celów tej starodawnej instytucji!

(D. c. n.).

ŻYCIE WARSZAWY

Wełna amerykańska

szydełkarki polskie

Jedna z wielkich firm amerykańskich proponuje przysłanie transportu wełny, którąby była przerobiona przez kilka tysięcy pracownic w Warszawie i innych miastach. Modele i rysunki również miałyby być dostarczone przez amerykańskiego odbiorcę. O ile pertraktacje te doprowadzą do pozytywnego wyniku, kilka tysięcy pracownic mogłoby znaleźć zatrudnienie.

W księgach handlowych

ważne są tylko zapisy bieżące

W pewnym wypadku przedsiębiorca zaprowadził księgi handlowe w listopadzie, wpisując do nich wszystkie tranzakcje od roku kalendarzowego. Władze skarbowe nie uznały tych ksiąg.

NTA orzekł, że postępowanie władz skarbowych było słuszne, gdyż księgi nie spełniły swego zadania, a mianowicie każdoczesnego odzwierciadlenia stanu majątkowego handlującego, a zatem nie posiadały one charakteru prawidłowych ksiąg handlowych.

Książeczki obrachunkowe

dla dozorców domowych

Zgodnie z orzeczeniem nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla dozorców domowych w Warszawie, które określiło warunki płacy i pracy dozorców w okresie rocznym do 30 czerwca 1938 r., do obowiązków dozorcy domowego należy: zamiatanie i sprzątanie podwórza, klatek schodowych oraz ulicy (o ile tych czynności nie wykonywuje Z. O. M.), ubikacji ogólnych, zapalanie i gaszenie światła, wywieszanie flag i t. p.

Jeżeli płaca miesięczna dozorcy domowego wynosi ponad 140 zł., właściciel nieruchomości ma prawo nadto wymagać od dozorcy domowego noszenia ksiąg do biura meldunkowego.

Dozorca domowy ma prawo we wszystkich swoich pracach wyręczać się dorosłymi członkami swojej rodziny.

Właściciel nieruchomości winien wydać dozorcy domowemu książeczkę obrachunkową, w której będzie umieszczał wszelkie dane, dotyczące przebiegu pracy, każdorazowych wypłat, wypowiedzenia i t. p.

Kronika wypadków

UCIECZKA CHOREGO.

W czasie przewożenia umysłowo chorego Stanisława Siemińskiego z Kobierzyna do szpitala Jana Bożego w Warszawie, na rogu Al. Jerozolimskiej róg Brackiej, chory zmylił czujność 2-ch krewnych i zbiegł. Rysopis: wysoki, szczupły, blondyn, mocno opalony, ubrany w wiatrówkę zamszową koloru mszatego, spodnie brązowe, buty czarne, z laską.

KARYGODNA NIEOSTROŻNOŚĆ

W prywatnej strzelnicy, w lesie Bielańskim, został postrzelony z wiatrówki w kark 28-letni Józef Siwek, organista (Łucka 36). Rannego opatrzono w ambulatorium Pogotowia.

SAMOCHODY HULAJĄ NA PRZEMIEŚCIACH.

Na ul. Marymonckiej wprost CIWF. na Bielanach samochód przejechał 8-letniego Zenona Umińskiego (Koryńska 13) ucznia. Chłopiec doznał poranienia głowy i pęknięcia czaszki. W stanie ciężkim przewieziono go do szptala Karola i Marii.

Z BRAKU PRACY.

34-letnia Leokadia Szczepańska, robotnica (Łochowska 21), w przystępie rozpaczy, spowodowanej brakiem pracy, napiła się esencji ostowej. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Przem. Pańskiego.

PIĆ Z UMIAREM.

Wezwany do 14 kom. lekarz Pogotowia zastał 40-letniego Jana Zaleskiego (Ząbki), który wskutek nadmiernego użycia trunków, stracił przytomność. Po przepłukaniu żołądka, Z. pozostał w komisariacie aż do wytrzeźwienia.

Kronika Organizacyjna

ŚRODA.

POSIEDZENIE KOMITETÓW DZIELNICY PPS. W WARSZAWIE.

W myśl okólnika WOKR-u w środę, dnia 14 b. m. o godz. 7 w. na wszystkich Dzielnicach odbędą się posiedzenia Komitetów Dzielnic.

SEKCJA PRAC. UMYSŁ. PPS.

Posiedzenie Zarządu Sekcji odbędzie się w środę, dnia 14 b. m. o g. 6 pp., Warecka 7.

Sensacyjne wynalazki

Zgłosił się wynalazca, który posiada własnego pomysłu płaszcz policyjny z urządzonym „ogrzewaniem". Przy pomocy bateryjki wytwarza się ciepłe powietrze, które ma ułatwić policjantowi pełnienie czynności podczas mrozu. Wynalazek jest obecnie przedmiotem badań.

W urzędzie patentowym zarejestrowano wynalazek przeciw rozbiciu kas pancernych. Autorem wynalazku jest elektromonter Edmund Szkutnik. Pomysł polega na umieszczeniu ładunków wybuchowych w kamerach pancerza kasy.

Uwaga, posiadacze pożyczek państwowych

W czwartek, dn. 15 b. m. upływa ostateczny termin składania do konwersji na 4% Pożyczkę Konsolidacyjną: 6% Pożyczki Narodowej, 3% Premiowej Pożyczki Budowlanej i 4% Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej. Żadne zgłoszenia po tym terminie uwzględniane nie będą. (PID.).

Po wyjściu z więzienia

Bolesław Cybulski (nigdzie niemeldowany) w sobotę rano opuścił więzienie i udał się do mieszkania Eugeniusza Marchlińskiego (Śliska 14), właściciela budki z gazetami, do którego miał zadawnioną urazę. Po krótkiej wymianie słów doszło do bójki, podczas której Cybulski zadał przeciwnikowi kilka ciosów nożem po czym zbiegł. Na miejsce zajścia przybyło 2-ch policjantów. Jeden z nich, posłuchawszy luźne rozmowy, prowadzone w tłumie, udał się do mieszkania Wiśniewskiej. Zastawszy u kochanki Cybulskiego przeprowadził go do 6-go komis., gdzie spisano protokuł.

Marchlińskiego, który odniósł 7 ran kłutych, po opatrunku przewieziono do szpitala.



Znaczny wzrost drożyzny

Według zestawień Gł. Urzędu Statystycznego wskaźnik kosztów żywności w Warszawie w maju r. b. w porównaniu z rokiem 1936 wzrósł z 49,3 na 54,0.

Głosy czytelników

DRUKARZE CHCĄ NAUKI A NIE REKLAMOWYCH WYKŁADÓW

Staraniem firmy T. Drozdowski i S-ka w Warszawie w dniu 29 czerwca 1937 r. odbył się odczyt urozmaicony przezroczami, na których pokazano zecerom nowe modele maszyn do składania i ostatnie ulepszenia w tej dziedzinie.

Inicjatywie tej należy przyklasnąć, ale to co widzieliśmy i co usłyszeliśmy, było więcej dla właścicieli drukarń, niż dla nas, składaczy, było to reklamą firmy w Berlinie. Natomiast my, składacze, chcielibyśmy usłyszeć odczyty więcej rzeczowe, pouczające, rozłożone na kilka lub kilkanaście godzin, któreby dały nam wszechstronne zapoznanie się z budową maszyn, jak to było zaznaczone na zaproszeniach i wskazówki o usuwaniu mniejszych lub większych niedomagań maszyny, z którymi spotykamy się podczas pracy.

Odczyty takie winny być jakby mówioną instrukcją, **ale mówioną po polsku.** Następnie prelegentem musi być składacz - monter, który by bez żadnych zastrzeżeń mógł dać odpowiedź na stawiane pytania w dyskusji. Przez odczyty z dyskusjami fabryka może również podciągnąć niektóre usterki w konstrukcji maszyn do składania.

Nadto, najlepsze nawet tłumacze nie nie zastąpi bezpośredniego porozumienia się słuchaczy z prelegentem.

Feliks Szerejko,
składacz.

Z miasta

CZY MIESZKANIA BĘDĄ TAŃSZE?

W związku ze wzmożonym ruchem budowlanym w Warszawie władze liczą się z tym, że na jesieni ceny mieszkań w nowych domach ulegną redukcji. Już obecnie w wielu wypadkach mieszkania stoją puste, przeważnie na Saskiej Kępie, w Mokotowie i innych dzielnicach, nie posiadających odpowiedniego połączenia tramwajowego z centrum miasta. Gdyby zarząd miasta zajął się usprawnieniem komunikacji, sprawa głodu mieszkaniowego straciłaby na ostrości. Zagadnienie to będzie przedmiotem konferencji pomiędzy władzami administracyjnymi a samorządem.

O HIGIENĘ WE FRYZJERNIACH.

Wicestarosta północno - warszawski p. Szmakfefer dokonał w dniu wczorajszym lustracji sanitarno - porządkowej i polecił, aby zwrócono szczególną uwagę na fryzjernie. W kilku wypadkach ukarano po 5 zł. subjektów, którzy usługiwali klientom bez przepisowych fartuchów.

NOWY ODDZIAŁ DLA GRUŹLIKÓW.

Dążąc do zwiększenia liczby łóżek dla chorych na gruźlicę, Zarząd Miejski uruchomił czasowo w dniu 12 b. mies. nowy oddział gruźliczy dla kobiet w szpitalu św. Łazarza. Oddział, liczący 40 łóżek, jest przeznaczony specjalnie dla ciężko chorych. Jednocześnie uruchomiono 15-łóżkowy oddział dziecięcy dla chorych na odrę z powikłaniami.

2 SZKIELETY LUDZKIE WYKOPANE NA AGRYKOLI.

Stanisław Ładwo, betoniarz (Pruszków, Kochanowskiego 6) podczas kopania t. zw. studni dla umieszczenia przewodników telefonicznych, na szkarpie przy ul. Agrykola, obok Ogrodu Botanicznego (na granicy Łazienek Królewskich) natrafił na kości ludzkie. Wiek szkieletów ustali gabinet medycyny sądowej. Przypuszczalnie leżały one tam od czasów pierwszego lub drugiego powstania.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM. Codziennie „Zazdrość i medycyna" M. Choromańskiego.

TEATR NARODOWY: Dziś komedia „Mąż z grzeczności".

TEATR POLSKI: daje wznowienie komedii Caillaveta i de Flers'a „Papa" z K. Junoszą - Stępowskim w roli tytułowej.

TEATR LETNI: dziś amerykańska komedia muzyczna „Król Włóczęgów".

TEATR KAMERALNY. Dziś komedia J. Berra i L. Verneuila p. t. „Mecenas Bolbec i jego mąż".

TEATR MALICKIEJ daje dziś i jutro ostatnie 2 przedstawienia wesołej komedii „Mała Kitty i wielka polityka". Pojutrze z powodu generalnej próby teatr nieczynny, poczem wejdzie na afisz komedia Niccodemi'ego „Świt, dzień i noc" z Marią Malicką.

CYRULIK WARSZAWSKI: Codziennie „Ciotka Karola" z udziałem Bodo, Benity, Orwida, Minowicza i innych.

TEATR ROZMAITOŚCI: Dziś „Wesoły Emil".

TEATR „WIELKA REWIA" (Karowa 18). Dziś rewia p. t. „Sto procent humoru". Początek o godz. 7.15 i 10 wiecz.

TEATR „8.15" gra codziennie komedię muzyczną Benatzky'ego „Koletta" (Miss Loteria).

OGRÓD ZABAW 100 POCIECH (przy moście Kierbedzia). Otwarty codziennie oprócz poniedziałków od 5 p. p., w niedzielę i święta od 11 r.

Papa w „Teatrze Polskim"

Po szeregu poważniejszych kreacji komediowych znakomity artysta K. Junosza - Stępowski wystąpił w Teatrze Polskim w jednej ze swoich najlepszych ról „lekkiego" repertuaru — w kapitalnej roli tytułowej czarującej komedii Flersa i Caillavet'a „Papa".

Zapełniająca co wieczór salę Teatru Polskiego po brzegi publiczność oklaskiwuje świetnego artystę jak i wybornie z nim współgrających: J. Woskowskiego, Z. Nakoneczną, Wysocką, Pichelskiego i Krzewińskiego.

Nowy zeszyt „Prasy"

Wyszedł z druku czerwcowy zeszyt miesięcznika „Prasa", organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

Zeszyt zawiera artykuły St. Kauzika: „Sytuacja gospodarcza ogólna, a sytuacja prasy zagranicą i w Polsce"; Fr. Głowińskiego: „Zagadnienia polskiej gospodarki wydawniczej w dobie obecnej"; W. Noskowskiego: „Czytelnik jako spożywca kultury"; St. Sobolewskiego: „Inwestycje w drukarniach wydawniczych"; Jerzego Życkiego: „Francja organizuje swą propagandę"; Wł. Oszeldy o prasie polskiej w Rumunii. Dalej omówienie ostatnio wydanej Statystyki Druków, sprawozdanie z działalności „Ruchu" w rr. 1936, dział „Propaganda zbiorowa" oraz stałe działy informacyjne: „Prace Związku Wydawców", „Organizacje i sprawy dziennikarskie", „Kronika krajowa", „Prasa Polska zagranicą", „Prawo a prasa", oraz „Prasa na szerokim świecie".

Co wyświetlają Kina?

ADRIA: „Królestwo za pocałunek"
APOLLO: Nieczynne.
ANTINEA: „Mazur" i „Becky Sharp.
AMOR: „Wiedeń — Londyn" i „Promenada miłości".
AKRON: „Potwór" i „Człowiek, który wiedział".
AS: „Kłopoty sportowca".
ATLANTIC: „Bengalski tygrys".
BAŁTYK: Promienie zagłady".
BIS: „Bohaterska brygada" i „Anthony Adverse".
CASINO: „Słowik Wiednia" z Martą Eggerth.
CZARY: „Maroko" i „Cham".
CAPITOL: „Świat się śmieje" i „Dwoje z tłumu".
COLOSSEUM: „Legia zatraceńców".
ELITE: „Ada — to nie wypada" i „Z deszczu pod rynnę".
EUROPA: „Nie całuj w kinie".
FAMA: „Amerykańska awantura".
FILHARMONIA: Kino nieczynne.
FLORIDA: „Zemsta Johna Elmana" i „Vanessa".
FORUM: „Kochana rodzinka" i „Bohaterska Brygada".
GDYNIA: „Zuzu" i „Bohater z Texasu".
GLORIA: „Za chwilę szczęścia" i „Burze nad Andami".
HOLLYWOOD: „Po burzy".
HELIOS: „Biały Tarzan" i „Ucieczka".
ITALIA: „Walc królewski".
IMPERIAL: „Król Burlesk".
KOMETA: „Zakochane kobiety" i rewia.

LOS: „Nieczynny".
MASKA: „Alarm w nocy" i „Fordanserka".
MARS: „Ich troje" i dodatki.
METRO: „Nowe przygody Tarzana" i „Potwór".
MEWA: „Lekkoduch" i „Sekrety marynarki wojennej".
MUCHA: „Koenigsmark" i „Świat zakochany".
NOWA TOMBOLA: „Mój pan mąż" i „Zapomniany człowiek".
PRASKIE OKO: „Dzień wielkiej przygody" i „Dwie Joasie".
PAN: „Dorożkarz nr. 13".
PETIT TRIANON: „Żółty skarb i „Pani minister tańczy".
MAJESTIC: „Brutal".

MIEJSKIE: „Nie oddam dziecka".

POPULARNY: „Arcylokaj" i rewia.
PROMIEŃ: „Dziesięciu z Pawiaka" i „Kolorowe dodatki".
PRAGA: „Teodora robi karierę".
RAJ: „Bohaterska brygada" i „Zuzanna idzie w świat".
RIALTO: „Poświęcenie".
RENA: „Tajfun" i „Wyprawa na Rio Grande".
RIVIERA: „Nana" i „Piekielny wąwóz".
ROMA: „Dzikie ścieżki".
ROXY: „Koenigsmark" i „Audiencja" w Ischlu".
SOKÓŁ: „Hotel Savoy" i „Adieu".
SORRENTO: „Dzisiejsze czasy" z Chaplinem.
STYLOWY: „X-27" i Marleną Dietrich.
ŚWIATOWID: „Tango zakochanych"
SFINKS: „Dwa dni w raju" i dodatki.
ŚWIAT: „Młody hrabia".
STUDIO: „Nieczynne".
TON: „Romeo i Julia".
UCIECHA: „Całe miasto o tym mówi".
UNIA: „Księżniczka Cissy" i rewia.

Z teatrów warszawskich

TEATR POLSKI. „Papa" — komadia w 3-ch aktach G. A. de Caillavet'a i R. de Flers'a. Dekoracje: Stanisław Śliwiński.

Grana przed kilku dobrymi laty komedia Caillavet'a i Flers'a została obecnie wznowiona w nowej obsadzie. O samej sztuce niewiele da się powiedzieć. Jest to t. zw. typowa komedia francuska, obliczona na gust szlagońsko-burżuazyjny. Zbudowana zresztą zręcznie i składnie, pisana przez znawców sceny, umiejących wyzyskać jej techniczne chwyty i możliwości. W miarę prosta, w miarę skomplikowana — słowem komedia, odpowiadająca gustom publiczności, szukającej w czasie letnich upałów „lekkiej" i „godziwej" rozrywki.

Starzejący się szlagon, hr. de Larsac, który całe życie spędził na miłostkach i pijatyce, dochodzi do wniosku, że czas się ustatkować i zacząć „nowe" życie.

Przypomni sobie o zostawionym gdzieś przed 25 laty „na garnuszku" synu i zechce się nim zaopiekować, zbliżyć do swego świata. Zostawiony samemu sobie i opiece zacnych ludzi syn wyrósł wprawdzie na prostaka, lecz zadowolonego ze swego losu i uczciwego chłopca.

Ojciec obdarza swego nieślubnego syna tytułem hrabiowskim i nazwiskiem, wprowadza w środowisko arystokratycznych snobów i nierobów. Stara się pokierować również afektami syna, narzucając mu swoje gusty i upodobania.

„Opieka" ta kończy się na tym, że wbrew własnej woli niejako odbija synowi młodą i śliczną narzeczoną, która przekłada kulturę towarzyską i kunszt miłosny starego konessera tych spraw od niezdarnego prostactwa syna.

Przeciwstawienie tego kunsztu w obcowaniu z ludźmi, zdobywczych zabiegów wobec kobiet — nieporadnej prostocie zacnego chłopaka prowadzi istotnie do wielu komicznych sytuacyj, których ofiarą pada nawet proboszcz miejscowy, dający się użyć za narzędzie kunsztownych zabiegów starego hrabiego.

Komedia w sposób zręczny i paradoksalny podkreśla wyższość kunsztu i doświadczenia nad nieporadną, choć ponętną w swoim prymitywizmie młodością.

Sztukę wystawiono w doskonałej obsadzie; całość przedstawienia wypadła nader interesująco i składnie.

Kazimierz Junosza - Stępowski w roli hr. de Larsac'a miał wdzięczną okazję zaprezentowania się w roli starzejącego się viveur'a: grał z właściwą sobie kulturą słowa i gestu, zachowując umiar i takt w stosowaniu jaskrawszych akcentów.

Rolę syna b. szczęśliwie ujął, stopniując umiejętnie całą skalę przeżyć nieporadnego chłopca i doskonale podkreślając kanciastość tej roli.

Przezabawnym w swojej niedalekosiężnej dobroduszności był Jerzy Woskowski, który z roli księdza Jocas'a stworzył swego rodzaju majstersztyk sztuki aktorskiej.

Mniej się udała znacznie rola Charmeuil'a, przyjaciela hr. de Larsac'a, p. Julianowi Krzewińskiemu: grał sztywno i szablonowo.

Z ról kobiecych doskonale się zaprezentowała p. Zofia Nakoneczna w roli Teresy, narzeczonej syna: potrafiła postaci tej nadać prawdę życiową, uwidaczniając jej prostotę, naturalność i utajoną tęsknotę do zawilszej linii życiowej.

Świetny typ świadomej swych uczuć, choć nieporadnej w walce życiowej dziewczyny wiejskiej, dała p. Lidia Wysocka: kunsztowne przejścia od wybuchów rozpaczy do nieposkromionej i naiwnej radości były oddane z dużą siłą napięcia wewnętrznego i sugestii.

Przedni typ lekkomyślnej i zawodnej Koletty z właściwym sobie kunsztem odtworzyła p. Hanna Parysiewicz.

Całość przedstawienia, jak na ogórkowe czasy, wypadła dobrze: sztuka będzie się cieszyć zapewne powodzeniem.

J. N. M.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.
Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.